

# PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI

NR 220



1-VII-2009 R.

NOWY JORK, CHICAGO, TORONTO, BERLIN, WARSZAWA.

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI W INTERNECIE: [www.wicipolskie.org](http://www.wicipolskie.org)

## Drodzy Czytelnicy i Sympatycy!

W naszym biuletynie zamieszczamy teksty różnych autorów, tak „z pierwszej ręki” jak i przedruki, traktujące o najistotniejszych problemach Polski i Świata. Kluczem doboru publikowanych treści, nie jest zgodność poglądów Autorów publikacji z poglądami redakcji lecz decyduje imperatyw ważnością tematu. Poglądy prezentowane przez Autorów tekstów, nie zawsze dzielimy. Uznając jednak że wszelka wymiana poglądów i wiedzy, jest pożyteczna dla życia publicznego - prezentujemy nawet kontrowersyjne opinie, pozostawiając naszym czytelnikom ich osąd.

Redakcja

Adres kontaktowy Redakcji PRP: PO Box 1602, Cranford NJ 07016 i internetowy: [turobin@netzero.net](mailto:turobin@netzero.net)

W numerze: 1) Wiadomości; 2) ; 3) Kocioł przedwyborczy; 4) Józef Mackiewicz zaszechterowany; 5) „Centerum censeo Carthaginam esse delendam; 6) Zabronią uczyć dzieci w domu?; 7) Rodzina – ofiara wszechmocnego państwa; 8) Unia, Rządy i My - II; 9) Jestem dumny, że jestem Polakiem żydowskiego pochodzenia - II; 10) Państwo Polskie z rządzącą mniejszością żydowską; 11) UE czy Stany Zjednoczone AP – II;

## **Historia Mądrością Narodów – co wielcy i sławni mówili, pisali i postanawiali o żydach:**

**Diodor [30 p.n.e.-20 n.e.]:** "Już doradcy i przyjaciele króla Antiocha (242-187 przed Chryst.) radzili królowi, by wytepił naród żydowski do szczytu, gdyż żydzi, jako jedyny naród na świecie, opierali się wszelkiemu zmieszaniu się z innymi narodami. Uważali wszelkie inne narody za wrogów swoich i przenosili nienawiść tą, jako dziedzictwo na dalsze pokolenia. Księgi ich święte, zawierają wrogie dla całej ludzkości i niesprawiedliwe przepisy".

# # #

**Franciszek Liszt [1811-1886] znany kompozytor:** "Nadejdzie dzień, gdy wszystkie narody, wśród których zamieszkują Żydzi, będą musiały podnieść kwestię wygnania ich! Kwestię rozstrzygającą między życiem i śmiercią, zdrowiem i chroniczną chorobą, spokojem i nieustanną gorączką społeczną".

# # #

**Otto von Bismarck [1815-1898] w mowie z 15 maja 1847 r.:** "Sądzę, że osiedleni w Poznańskim żydzi, chociażby im dozwolono, nie pójdą wielką masą do prowincji niemieckich, gdyż nie chciałbym drażliwego użyć wyrażenia - bezmyślność charakteru polskiego pod względem dóbr doczesnych czyniła zawsze z Polski eldorado dla żydów.

W rozmowie z A. Tatiszczewem, Bismarck powiedział: "Po co Pan Bóg stworzył żydów polskich, jak nie po to, abyśmy z nich mieli służbę szpiegowską?".

# # #

**Francisco Franco [1892-1975], hiszpański generał i Caudillo de Espana - Wódz Narodu Hiszpańskiego:** "Nie poddawajmy się iluzji. Duch żydowski, odpowiedzialny za alians kapitalizmu na dużą skalę z marksizmem, był siłą przewodnią stojącą za tyłoma antyhiszpańskimi porozumieniami rewolucyjnymi, nie zniknie stąd w ciągu jednego dnia".

# # #

**M. Oudendyk, holenderski minister,** w dniu 6.IX.1918 r. depešował do rządu Anglii: "Uważam, że natychmiastowe stłumienie bolszewizmu jest jednym z najważniejszych zadań ludzkości, nie wykluczając możliwości wojny która wciąż szaleje, inaczej bolszewizm, nie stłumiony w zarodku, rozszerzy się w tej czy innej formie po całej Europie i świecie, ponieważ jego twórcami są Żydzi, którzy nie mają narodowości i których jedynym celem jest zniszczenie istniejącego porządku".

# # #

**Adrian Arcand, kanadyjski lider polityczny:** "Poprzez swoje (żydowskie) agencje informacyjne zatruwają wasze umysły i sprawiają, że widzicie świat nie takim, jakim jest, ale takim, jakim oni chcą, abyście go widzieli. Przez kino są wychowankami młodzieży - w ciągu dwóch godzin filmu potrafią wymazać z dziecięcego umysłu, to czego nauczyło się przez 6 miesięcy w domu czy w szkole.

(...) W komunizmie nie chodzi o nic innego, jak o zamysł żydowski, aby położyć łapę na całym świecie. Żaden inteligentny człowiek nie znajdzie nikogo prócz Żydów, kto nazwałby ten stan rzeczy 'rajem na ziemi'. Żydzi chcą wprowadzić komunizm, bo wiedzą czym on jest i co oznacza. To dlatego, że komunizm nie jest tym, o co walczone - jest żydowskim planem wymyślonym przez Żydów, propagowanym przez Żydów, finansowanym przez Żydów, sterowanym przez Żydów, przynoszącym zyski tylko Żydom. Walczyliśmy z zasłoną dymną, stworzoną przez żydowskich dialektyków i publicystów, odmawiając walki z twórcą ciągnącym zyski i manipulującym sznurkami".

Za: [http://whitewolf-pl.blogspot.com/2008\\_06\\_01\\_archive.html](http://whitewolf-pl.blogspot.com/2008_06_01_archive.html)

# # #

**Szczere wyznanie chasydzkiego rabina: „moralność to katastrofalny wynalazek ludzkości”**

**„Jedyną drogą prowadzenia wojny w sposób moralny jest droga żydowska: niszczyć miejsca święte. Zabijać mężczyzn, kobiety i dzieci”.**

„Jak Żydzi powinni traktować swoich arabskich sąsiadów?” - takie pytanie zadał żydowski miesięcznik *Moment* kilku prominentnym rabinom, przedstawicielom głównych odłamów judaizmu. Odpowiedzi były mniej lub bardziej oględne i wypolerowane, jednak przedstawiciel chasydzkich Żydów, rabin Manis Friedman zasłynął swoją szczerością.

Szczerość wypowiedzi wywołała szok nawet ze strony środowiska żydowskiego i wyzwoliła falę krytyki na którą rabin natychmiast zmuszony został wydać stosowne oświadczenie. Stwierdza w nim, że “odpowiedź była myląca” i dodaje, że była to “jego prywatna wypowiedź” oraz oczywiście, że “nie reprezentuje ona oficjalnego stanowiska ruchu lub organizacji”. Po seansie szczerości rabin Friedman próbuje teraz udowodnić, że wypowiadając się we wpływowym miesięczniku jako przedstawiciel swojego odłamu ruchu żydowskiego i podpisując swoją wypowiedź imieniem, nazwiskiem i nazwą instytucji, którą reprezentuje, mówił jedynie sam za siebie i że jego opinia nie ma żadnego związku z ruchem Chasydów.

A jest przed czym się bronić. Rabin Friedman napisał bowiem - oto pełny cytat:

*Nie wierzę w zachodnią moralność, to jest to, że nie wolno zabijać cywilów i dzieci, i że nie wolno niszczyć miejsc świętych, że nie wolno prowadzić walk podczas okresów świątecznych, że nie wolno bombardować cmentarzy, że nie wolno strzelać dopóki samemu nie jest najpierw ostrzelanym - nie wierzę, że to wszystko jest niemoralne.*

*Jedyną drogą prowadzenia wojny w sposób moralny jest droga żydowska: niszczyć miejsca święte. Zabijać mężczyzn, kobiety i dzieci (oraz bydło).*

*Pierwszy premier Izraela który zadecyduje, że będzie postępował tak jak mówi Stary Testament [czytaj: Tora, a czytaj bardziej dokładnie: chodzi o Talmud - Red.], wreszcie przyniesie pokój Bliskiemu Wschodowi. Doprowadzi to, po pierwsze do tego, że Arabowie przestaną używać dzieci jako tarcze, po drugie - zaprzestaną uprowadzania, wiedząc że nie ulękniemy się, po trzecie, że zniszczonymi miejscami świętymi, przestaną wierzyć, iż Bóg jest po ich stronie. W rezultacie: nie będzie ofiar wśród cywilów, nie będzie dzieci w polu ognia, nie będzie fałszywego sensu sprawiedliwości - w sumie, nie będzie wojny.*

*Zero tolerancji dla rzucających kamienie, dla wystrzeliwanych rakiet, dla uprowadzania dzieci, będzie oznaczało, że państwo osiągnęło swoją suwerenność. Jeśli będziemy żyli wartościami Tory, staniemy się światłem-latarniami dla innych narodów, które cierpią z powodu katastrofalnej moralności jako wynalazku ludzkości.*

*Rabin Manis Friedman - Bais Chana Institute of Jewish Studies St. Paul, MN (Miesięcznik *The Moment* – maj/czerwiec 2009)*

Rabin Friedman należy do mesjanistycznego ruchu Żydów chasydzkich. Przedstawiciele tego ruchu znani są m.in. jako ci, którzy jeżdżąc po świecie spiskują i judaizują społeczeństwa. Znani są również z akcji zapalania Menor w miejscach publicznych, co jest planem kampanii judaizacji. W Polsce menory zapalane są już od kilku lat w oknie Pałacu Prezydenckiego RP. A zwyczaj wprowadził prezydent RP Lech Kaczyński.

W 2007 roku “Pierwszą świeczkę zapalili prezydent Lech Kaczyński z żoną Marią. Kolejne świeczki zapalili: naczelny rabin Polski Michael Schudrich, **metropolita warszawski abp Kazimierz Nycz**, przewodniczący Gminy Wyznaniowej Żydowskiej Piotr Kadłcik, **kapelan prezydenta - ks. prałat Roman Indrzejczyk**, ambasador Izraela w Polsce Dawid Peleg oraz przedstawiciele społeczności żydowskiej, wśród nich dzieci. Następnie rabin odmówił błogosławieństwo”.

W Sejmie RP świeczki na Menorach zapalili wicemarszałek Jarosław Kalinowski (PSL) wraz z rabinem S.B. Stambler, a wicepremier Waldemar Pawlak (PSL) i prezydent Warszawy, Hanna Gronkiewicz-Waltz (PO) wraz z ambasadorem Izraela, Davidem Peleg i byłym ambasadorem, Szewachem Weisssem - zapalili świeczki na menorze ustawionej przed Pałacem Kultury [dawniej: imienia Józefa Stalina].

Prezydent RP Lech Kaczyński życzył z okazji Chanuki Żydom mieszkającym w Izraelu i w diaspory, w tym w Polsce, “pokoju i spokoju”.

Prezydent Kaczyński otrzymał też specjalny prezent - mezuzę, którą być może wkrótce zawiesi sobie na drzwiach, naśladując tym samym wielu innych polityków, w tym **Gubernatora Florydy**.

Czym jest **sekte Chabad-Lubavitch** i cały skupiający się w nim jak w soczewce żydowski fanatyzm religijny z obłąkaną rasistowską ideologią? W najbardziej poczytnym piśmie żydowskim wydawanym w Stanach Zjednoczonych - *Jewish Week* (wydanie z 26 kwietnia 1996), rabin Yitzhak Ginsburg z sekty Chabad-Lubavitch powiedział szczerze czym kieruje się ten rasistowski ruch:

*Dusze nie-Żydów [gentiles] są kompletnie innego i niższego rzędu. Są one całkowicie diabelskie i nie mają jakichkolwiek wartości i możliwości odkupieńczych. [...] Jeśli pojedyncza komórka pochodząca z ciała Żyda posiada w sobie boskość, jest częścią Boga, to każdy łańcuch DNA [z komórki ciała Żyda] jest częścią Boga. Wobec tego, w żydowskim DNA jest coś specjalnego [...].*

*Jeśli Żyd potrzebuje wątroby, czy można wziąć ją od przechodzącego obok nie-Żyda, aby ocalić Żyda? Tora prawdopodobnie by na to pozwoliła [bowiem] życie Żyda ma nieskończoną wartość. Jest coś nieskończenie bardziej świętego i unikalnego w życiu Żyda niż w życiu nie-Żyda.*

Obok mnóstwa przykładów z Talmudu - najbardziej rasistowskiej księgi spisanej ludzką ręką, ukazującej pychę grupy *Übermensch* - założyciele ruchu Chabad-Lubavitch, określanej dziś jako “największa na świecie żydowska organizacja edukacyjna”, rozwijają te myśli. Oto rabin Shenur Zalman nazywa nie tylko chrześcijan, ale i niechrześcijan, czyli wszystkie narodowości oprócz Żydów: “śmieciami, odpadkami Boga” (“supernal refuse”) - oczywiście w najgorszym znaczeniu tego określenia. Cytowany powyżej rabin Ginsburg nie wymyśla zatem nic nowego, a jedynie powtarza słowa rabina Zalmana. **“Materiał, z którego stworzono nieżydów pochodzi z odpadów boskich. W rzeczywistości, oni sami pochodzą ze śmieci (odpadów), a to że jest ich znacznie więcej niż Żydów, jest potwierdzeniem tego, gdyż przecież ilość odpadów jest zawsze większa niż liczba ziaren. [...] Wszyscy Żydzi są naturalnie dobrzy, a nieżydzy - naturalnie niedobrzy”.**

Wypowiedź rabina Manis Friedmana nie odbiega więc od celów, wizji i programu ruchu chasydzkiego, lecz jest jedynie najszczerszą jego kwintesencją. Za: bibula.com

### KOCIOŁ PRZEDWYBORCZY

Na finiszu kampanii wyborczej do Parlamentu Europejskiego, obejrzałem sobie wystąpienia w TV „TRWAM” w ramach interesującego i pożytecznego cyklu „Polski punkt widzenia”, dwóch znanych panów Profesorów tj. J.R.Nowaka i R.Brodę. Obaj zaangażowani w powstanie Ruchu Przełomu Narodowego, sprawiającego wrażenie nowej jakości na polskiej scenie politycznej, dystansującego się od partii politycznych (których jak określono mamy dość - choć tak naprawdę to co u nas nazywa się partiami, to są najzwyczajniejsze koterie udające partie).

Osobiście nie wróżyłem RPN sukcesów, choć życzyłem mu jak najlepiej, choćby tylko w swoim dobrze rozumianym interesie. Miałem (i mam) wątpliwości co do formuły „ruchu społecznego”, który nigdy nie sprawdził się jako znacząca siła polityczna, jeśli nie był napędzany przez energie pasjonatów, będących ludźmi czynu. Ustawienie na czele RPN profesorów, będących z natury teoretykami, było pierwszym „schodkiem ku dołowi”. Na czele każdej organizacji, która chce osiągać sukcesy, niezależnie od jej rodzaju i celów - musi stanąć człowiek dysponujący charyzmą, zainfekowany pasją dążenia do celu, poświęcający całą swoją energię dążeniu do tego celu, i co tu dużo mówić - odważny. Nie wspominałem o wykształceniu takiego lidera z prawdziwego zdarzenia, bo i nie jest ono warunkiem niezbędnym, a właściwie szkodliwym. Człowiek wykształcony [np.

profesor] widzi więcej uwarunkowań, ma więcej skrupułów, co zdecydowanie utrudnia podejmowanie decyzji.

W procesie powoływania RPN, zastanawiał mnie fakt uporczywego trzymania się formuły „ruchu” a nie jako nowej partii politycznej. Zacząłem podejrzewać, że RPN, nie chcąc stracić dostępu do RM, nie chce jawnego konkurowania z PiS, lub że RPN został powołany jako agenda, mający „pozbiierać do kupy”, wyborców zrażonych parweniuszostwem PiS. Aktywność RPN, obumarła niemal natychmiast po urodzinach a wspomniane wystąpienia panów Profesorów w kampanii wyborczej PiS, za pośrednictwem TV TRWAM, dało odpowiedź na moje wątpliwości związane z utworzeniem RPN. Okazało się bowiem, że obaj liderzy RPN, są zaangażowanymi agitatorami PiS zaś RPN był niczym innym jak tworem filialnym tejże partii.

O ile wystąpienie pana prof. Jerzego Roberta Nowaka, było w miarę „strawne”, choć i on wskazywał na PiS, jako jedyną alternatywę dla Polski. Z jego wystąpienia zapamiętałem jedynie, podyktowaną troską o wynik wyborczy PiS, krytykę podziału miejsc na listach wyborczych. Argumenty profesora były logiczne ale nieco spóźnione.

Natomiast profesor R. Broda, w gloryfikacji PiS, „poszedł na całego”. O ile w początkowej fazie swego „monologo-wywiadu”, przedstawił wielce interesującą analizę kategorii zwanej „moherowe berety”, do której zaliczył sam siebie (zresztą ja też przyznaję się także do duchowej przynależności). Z jego interpretacji wyników przeprowadzonych badań, wynikało że jednak większość „moherowców”, to wcale nie niepiśmienne babcie-dewotki. Wśród ‘moherowców’, największy udział procentowy ma inteligencja a w tym ludzie z wyższym wykształceniem. Nie ukrywam, że ja, też poczułem się dowartościowany, tym wywodem, sądziłem że należę do nielicznej grupy dyplomowanych „ciemnogradzian i moherowców”. I za to panu prof. Brodzie jestem wdzięczny.

Ale dalej było już tylko gorzej. Nie będę już wypominał panu Profesorowi, że chwalać PiS, omijał skrętnie udział PiS w narzuceniu nam traktatu lizbońskiego i inne mało chwalebne jego dokonania. Natomiast za brak realizacji obietnic wyborczych przez PiS, winą obarczył koalicjantów (LPR i Samoobronę)<sup>1)</sup>. Otóż panie Profesorze, koalicjanci, „jedli PiS-owi z ręki” bo ich istnienie zależało od PiS i J. Kaczyński mógł zrealizować w Sejmie wszystko co tylko zechciał. Mało tego, podstępny kłamstwami usiłował przejąć posłów koalicyjnych (fakt - vide Lipiński) „pod swoją komendę.” Dziś już wiadomo że J. Kaczyński „rył” dołki tak pod LPR-em jak i Samoobroną [afery gruntowa to zwykła prowokacja szyta grubymi nićmi, natomiast kto płacił ladacznicy Krawczyk i jej prawnikom za rozdmuchanie seksafery - to jeszcze się wyjaśni]. Zresztą biorąc pod uwagę wszystkie „dokonania” PiS (i Kaczyńskich) dla Polski i Polaków, mogę z czystym sumieniem uznać, że nazwa partii „PiS” jest nieadekwatna do charakteru i poczynań tej partii. Istotę „wydmuszki” PiS doskonale oddawałby skrót „PIC”, jako synonim udawania i aktorskich sztuczek.

Zaś stwierdzenie pana Profesora Brody [i prof. J.R.Nowaka - także], iż zerwanie koalicji PiS-LPR-Samoobrona było koniecznością, wydaje się bezpodstawne. Jest to powtórzenie sloganu użytego przez J. Kaczyńskiego, po rozpadzie jedynej propolskiej koalicji w tamtym Sejmie. Argumenty typu że „Giertych atakował PiS”, że „Kaczmarek to protegowany LPR”, że „Giertych wprowadził swoich ludzi (no bo czyich miał wprowadzić?), mające uzasadnić konieczność rozpadu koalicji, są jak najbardziej **nieprofesorskie**. Rozpad koalicji nastąpił z powodu intryg J.Kaczyńskiego w momencie, kiedy zorientował się że nie da się wykraść posłów koalicjantom, zdominować i wyeliminować opcję narodową, należało ich skompromitować (zgodnie z jego publiczną zapowiedzią w Fundacji Batorego 13 marca 2005 r).

Robienie klaki PiS-owi, przez ludzi światłych i jak się wydaje, patriotów polskich, jest niezrozumiałe. Przecież to widać gołym okiem, że Kaczyńscy grają rolę patriotów i katolików (wystarczy popatrzeć jak wstydliwie i niezbyt dokładnie czynią publicznie znak krzyża).

Sam kiedyś „dałbym się pokroić” za PiS, dziś uważam, że PiS nie jest partią polityczną w sensie stricto (to trochę większa „kanapa”), nie reprezentuje w sposób autentyczny żadnej części społeczeństwa polskiego, może z nikim się nie liczyć bo w lansowanej przez J. Kaczyńskiego koncepcji (jedyną alternatywą dla PO jest PiS), Polacy nie mając na kogo głosować, zagłosują na PiS przeciw PO. Dla Kaczyńskich Polska może obyć się bez Polaków.

PiS nie jest jednak żadną programową alternatywą dla PO, jedynie alternatywą personalną. Taka partia nie powinna mieć prawa istnienia w normalnym nie okupowanym kraju - u nas niestety istnieje. Jesteśmy w niewoli elit politycznych, które umocowały się ‘przy kierownicy’ systemem praw przez nich ustanowionych. Naszych okupantów interesuje jedynie własna „kiesza” zaś władza służy

do jej napełniania... PiS także ma w tym swój znaczny udział i blokuje miejsce dla powstania prawdziwej patriotyczno-katolickiej formacji politycznej.

Zawieszanie nadziei Polaków i katolików na sukcesie PiS, jest krótkowzroczną naiwnością, ocierającą się i o zdradę. PiS nigdy nie będzie służył Polsce i wyraźnie sposobi się nie do przejścia władzy, lecz do bycia „twardą” opozycją. Ale najtwardsza opozycja niczego pożytecznego nie jest w stanie zrobić. Ujadanie ma minimalny skutek.

Trochę jednak rozumiem panów Profesorów. Marzy im się zapewne prawica zjednoczona, idąca do wyborów „in block” a to wymaga kompromisów. Jednak kompromisu nie zawiera się na warunkach dyktatu, czyli za wszelką cenę a PiS jest najmniej odpowiednim kośćcem takiego bloku. Zwracam uwagę że żaden z liderów rozdrobnionej prawicy narodowej, nie wyraził zainteresowania współpracą z PiS, mając w pamięci brutalną rozprawę J. Kaczyńskiego z sojusznikami. Po prostu PiS nadszarpnął swoją reputację jako sojusznik tak pod względem ideowym jak i organizacyjnym. PiS jest „trędotowym” podmiotem na polskiej scenie politycznej, nikt o zdrowych zmysłach nie będzie z nim wchodził w jakiegokolwiek układy.

Piszę te słowa w środku „ciszy wyborczej”, [która zabrania agitacji, lecz pozwala na promowanie UE], nie znając oczywiście wyników wyborczych jednak zakładam że wszyscy wrogowie Polski i Polaków będą święcić triumf. Myślę, że wyrażą swoją wdzięczność magazynowi europejskiemu „SOWA” i skupionym wokół niego ludziom, za zajadle obrzydzenie polskim wyborcom udziału w wyborach. Sądzę że środowiska, którym udało się zawłaszczyć III RP, wystosują orędzie do wszystkich polskich półgłówków, którzy przez odmowę udziału w kolejnych od 1989 roku głosowaniach, zgotowali nam dzisiejszy los, oddając Polskę obcym przybłedom i dzikim ideologiom „bez jednego wystrzału”.

1. Prezydent L. Kaczyński w orędziu przedwyborczym, winę za bandycki plan zniszczenia polskiej gospodarki przez Balcerowicza na początku transformacji, obarczył komitety zakładowe i szeregowych członków Solidarności (ta sama metoda – to nie ja, to nie my).

*Cezary Rozwadowski, 6 czerwca 2009*

### JÓZEF MACKIEWICZ ZASZECHTEROWANY

Największy polski pisarz XX wieku pozostaje w Polsce prawie nieznan. Jego dzieł nie ma w księgarniach, czytelnich i bibliotekach szkolnych. Erudyta, który wielokrotnie bardziej zasłużył na literacką Nagrodę Nobla niż Czesław Miłosz czy Wisława Szymborska, żadnych nagród nie otrzymał. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest fakt, że Józef Mackiewicz (bo o nim tu mowa) był zdecydowanym antykomunistą, który ten nieludzki system znał nie tylko z literatury czy z opowieści ale sam zaznał jego dobrodziejstw na własnej skórze, będąc przymusowym poddanym Józefa Stalina w latach 1939-1941. Dziś niezawisłe sądy Rzeczypospolitej Polskiej stoją na straży, aby nawet fragmenty jego dzieł nie mogły być drukowane w kraju bez zgody jedynej spadkobierczyni jego praw. Jest nią Nina Karsow-Szechter - wdowa po Szymonie Szechterze, stryju Adama Michnika. Nie tylko ciekawostką jest więc fakt, że Adam Michnik jest jednym z organizatorów literackiej Nagrody Nike w neo-PRL [bo do takiego kręgu twórców odnosi się głównie środowisko, w którym to wszystko się obraca], natomiast Józef Mackiewicz jest patronem nagrody literackiej, która promuje zupełnie inne wartości. Ale cóż, *Gazeta Wyborcza* jest bogata i opiniotwórcza, zaś patron nagrody swego imienia skazany został na to, co najgorsze - na niebyt.



*Szymon Judowicz Szechter - Fot. Archiwum PJ*

Szymon Szechter (urodzony w 1920 roku we Lwowie), do 1957 roku przebywał w Związku Sowieckim. Był komsomolcem i członkiem komunistycznej partii sowieckiej, co w tej rodzinie nie było przecież czymś wyjątkowym. Pracował m.in. jako lektor - w Komitecie Miejskim Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego. Po przyjeździe do PRL otrzymał etat w Zakładzie Historii Partii przy KC PZPR. Na zdjęciu: legitymacja komsomolska Szymona Judowicza Szechtera.

Oto 17 lipca 2006 r. warszawski Sąd Rejonowy, po toczącym się już 13 lat [!] procesie o ustalenie praw autorskich po Józefie Mackiewiczem uznał, że należą się one wyłącznie Ninie Karsow-Szechter [Karsov-Schechter]. Jest ona właścicielką londyńskiego wydawnictwa „Kontra”. Żadnych praw do spuścizny nie ma natomiast córka pisarza Halina Mackiewicz. I choć procesy się nie kończą, dzieł Mackiewicza wydawać nie można. Ogromnym skandalem zaś jest fakt, że wydana w 1997 r. nakładem Wydawnictwa Antyk i Fundacji Katyńskiej, książka „Katyńska zbrodnia bez sądu i kary”, która jest zbiorem artykułów pisarza na temat zbrodni katyńskiej - została wyrokiem sądu skazana na zamknięcie w magazynach i zakaz rozpowszechniania. Gdzie więc żyjemy? W III RP, która powoli przeistacza się (podobno) już w IV RP, czy jednak cały czas jest to neo-PRL?

Warszawski sąd uzasadnił to następująco: „wydanie książki Józefa Mackiewicza w Polsce było sprzeczne z wolą Autora. Taką dyspozycję przekazał on swej żonie i powódce” [sic!]. Powódka jest wspomniana Nina Karsow-Szechter, natomiast żona Józefa Mackiewicza, Antonina, zmarła w 1973 roku w Polsce. I oczywiście nic wspólnego z Niną Karsow-Szechter nie miała, jak również sam Mackiewicz.

### **NINA KARSOW-SZECHTER I SZYMON, TEŻ SZECHTER**

Skąd się wzięło całe zamieszanie z prawami spadkowymi i jak, w jaki sposób Szymon Szechter i Nina Karsow-Szechter wkupili się w łaski człowieka o tak zdecydowanie antykomunistycznych poglądach?

Szechterowie przybyli do Wielkiej Brytanii w wyniku wydarzeń marcowych 1968 roku, w glorii „wrogów ustroju”, bo wówczas każdy, kto był prześladowany przez władze PRL mógł się podawać nawet za... antykomunistę. Antykomunistami jednak nie byli - wprost przeciwnie. Szymon Szechter [urodzony w 1920 roku we Lwowie], do 1957 r. przebywał w Związku Sowieckim. Był komsomolcem i członkiem komunistycznej partii sowieckiej, co w tej rodzinie nie było przecież czymś wyjątkowym. Pracował m.in. jako lektor w Komitecie Miejskim Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego. Po przyjeździe do PRL, otrzymał etat w Zakładzie Historii Partii przy KC PZPR. Później został dyrektorem w Związku Ociemniałych Żołnierzy PRL i za jakieś nadużycia gospodarcze został skazany (w 1964 r.) na karę więzienia w zawieszaniu. Odtąd rozpoczął starania o otrzymanie zgody na wyjazd stały do Izraela. Jego towarzyszką życia a później żoną była Nina Karsow (młodsza od niego o dwadzieścia lat). W 1966 r. władze bezpieczeństwa dokonały u nich rewizji zatrzymując notatki, rękopisy itp rzeczy uznane za „materiały szkalujące PRL”. Nina Karsow-Szechter wyrokiem Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy skazana została za to na trzy lata więzienia. Już po dwóch latach została jednak zwolniona, w związku „z wyjazdem do Izraela na pobyt stały”. Szymon Szechter wyjechał razem z nią.

Mało, bardzo mało wiemy, jak to się stało, że komunistyczni dysydenci, rodem ze Związku Sowieckiego, znaleźli się tak blisko Józefa Mackiewicza i Barbary Toporskiej. Włodzimierz Odojewski który przyjaźnił się z Mackiewiczem, tak to wspomina: „Co z tamtego okresu utrwaliła na temat Niny Karsow-Szechter moja pamięć? To mianowicie, że z pisarską parą nawiązała kontakt jakaś młoda kobieta, która wyemigrowała z mężem z Polski do Anglii, mieszka w Londynie i pracuje w jakimś wydawnictwie brytyjskim. Że ma zamiar „chałupniczymi” metodami przygotowywać do druku różne polskie teksty. I że pyta, czy Józef Mackiewicz zaryzykowałby skład któregoś ze swoich tekstów przez nią zrobiony. Skład i potem wydanie.

Już wówczas zainteresowało mnie to, co znaczyć miało sformułowanie o owym składzie, „chałupniczymi metodami”? Otóż, zapamiętałem wzruszającą historyjkę opowiedzianą mi przez Barbarę Toporską, że ta młoda emigrantka w Londynie, wieczorową porą (jak ich poinformowała), już po pracy, zostaje w siedzibie wydawnictwa i z mozołem przygotowuje skład do druku polskich tekstów. Zaliczały się wówczas do nich chyba tylko utwory literackie jej męża, Szymona Szechtera. Może były tam jeszcze pomiędzy obydwoma paniami dodatkowe wyjaśniające listy, może telefony; tego nie pamiętam. W każdym razie Mackiewicz na propozycję z Londynu przystał. Tak to powstało wkrótce wydawnictwo Niny Karsow-Szechter, które (był to głęboki ukłon w stronę pisarza) nazwała, od tytułu jednej z jego książek, wydawnictwem Kontra, i w tym to wydawnictwie zaczęła później druk

i rozpowszechnianie kolejnych literackich i publicystycznych pozycji Józefa Mackiewicza. (Za „Rzeczpospolita 4-5 czerwca 2005 r.).

Emigranci z PRL nie mieli jakoś problemów ze zdobyciem środków materialnych na rozkręcenie niewielkiego choćby interesiku, jakim było wydawnictwo. Józef Mackiewicz, który przebywał na emigracji wówczas już ponad dwadzieścia lat, takich możliwości nie miał, zapewne więc skusiło go to, że jego książki będą wydawane i rozpowszechniane.

Dopóki żył pisarz (zmarł w 1985 r.), dopóki trwał PRL, sytuacja była jasna - nie było zgody pisarza na wydawanie jego dzieł w okupowanym kraju. Dziś, jak pisze Krzysztof Masłoń w „RZ” (z 26 września 2006 roku), dzieł pisarza nie można wydać nigdzie - tak, nigdzie! „Nie ma mowy o masowym wydaniu choćby jednego tytułu, wykluczone jest opracowanie na podstawie utworu Józefa Mackiewicza słuchowiska czy spektaklu telewizyjnego, o nakręceniu serialu czy filmu nie mówiąc. Osoba dziedzicząca prawa autorskie do tej twórczości odmówiła zgody na tłumaczenie książek autora „Drogi donikąd” w Niemczech, Francji i Szwajcarii. Podobnie nie wyraziła zgody na rosyjską edycję „Kontry”, choć w Moskwie pokrywa się kurzem gotowy przekład. A szczytem wszystkiego jest nieobecność dzieł Józefa Mackiewicza na Litwie. W marcu br. nie zezwolono na opublikowanie „Drogi donikąd” i „Zwycięstwa prowokacji” polsko-języcznemu wydawcy z Wilna Ryszardowi Maciejkianowi. Bez efektu starała się też o wydanie dzieł Józefa Mackiewicza po litewsku oficyna „Versus Aureus”.

Przyczyną tego stanu rzeczy jest stanowczy sprzeciw Niny Karsow-Szechter która ‘załatwiła’ sobie wyłączność na własność praw autorskich po wielkim pisarzu. I konsekwentnie z tego prawa korzysta - mijają lata, a dzieł Józefa Mackiewicza na polskim (i światowym rynku) jak nie było, tak nie ma...

Nina Karsow-Szechter po prostu „udowodniła” przed niemieckim sądem że jest córką Barbary Toporskiej (jak orzeczono - towarzyszką emigracyjnego życia pisarza), ma więc prawa do spuścizny po nim. To prawda że Toporska w niektórych listach do niej pisała „moja córeczko”, ale był to tylko zwrot grzecznościowy. Być może niemiecki sąd, jak przypuszcza Włodzimierz Odojewski, po prostu „stanał na baczność” przed przedstawicielką narodowości żydowskiej, która takie żądania zgłosiła. W każdym razie - stało się.

### **„SPRAWA JÓZEFA MACKIEWICZA”**

Czy jest to dalszy ciąg „sprawy Józefa Mackiewicza”? Tak należy przypuszczać. Przypomnijmy - jest on stale, od lat, zarówno przez środowiska emigracyjne i krajowe oskarżany o kolaborację z Niemcami. Podstawą tych oskarżeń jest fakt, że w 1941 r. w wileńskim „Gońcu Codziennym” opublikował dwa fragmenty swej fundamentalnej powieści „Droga donikąd” [traktującej o okupacji sowieckiej 1939-1941] oraz dwa artykuły. Ponadto w 1943 roku Mackiewicz był w składzie oficjalnej delegacji niemieckiej w Katyniu i po powrocie udzielił obszernego wywiadu temuż „Gońcowi Codziennemu”. Na początku 1943 r. Sąd Specjalny AK skazał Józefa Mackiewicza [a więc jeszcze przed ujawnieniem sprawy Katynia] na karę śmierci za wcześniejsze publikacje w tejże gazecie. Wyrok został jednak natychmiast odwołany, na skutek zdecydowanych sprzeciwów różnych środowisk. Między innymi członek Rady Politycznej przy Komendzie Okręgu AK mec. Witold Świerzewski (który był tam przedstawicielem podziemnego Stronnictwa Narodowego i działaczem Delegatury Rządu na Kraj) zagroził złożeniem dymisji i ujawnieniem skandalu. To poskutkowało. Sprawa pobytu pisarza w Katyniu nie miała z tym nic wspólnego (bo miało to miejsce później). Znalazł się tam za wiedzą i zgodą Komendy Okręgu Wileńskiego AK, sprawozdanie z pobytu złożył polskim władzom konspiracyjnym i za ich wiedzą i zgodą - na skutek wagi sprawy - udzielił wspomnianego wyżej wywiadu. Dla środowisk komunistycznych i filokomunistycznych (tych niestety, nigdy nie brakowało) przez kilkadziesiąt lat jest to koronnym argumentem o jego „kolaboracji z Niemcami”. O własnej, niezwykle groźnej w skutkach i długotrwałej kolaboracji z komunistami jego adwersarze nie chcą jednak słyszeć, bagatelizując zarzuty. W oskarżeniach posuwają się do innych kłamstw, chociażby twierdzą, że pisarz pracował na etacie w „Gońcu Codziennym”, choć był to niejaki Bohdan Mackiewicz, nawet nie jego krewny. Ale z kłamstw, uporczywie rozpowszechnianych przez dziesięciolecia, dużo do niego przylgnęło.

### **QUI BONO?**

Włodzimierz Odojewski słusznie pyta: „Zastanawiam się, co za tą działalnością Niny Karsow-Szechter się kryje, kto to wszystko finansuje [tylko sami adwokaci to sumy ogromne!], kto jeszcze na tej dziwnej szachownicy przesuwają figury? jakie korzyści ktoś z tego czerpie? Ona? [...] W głowie się nie mieści, że może być prowadzona przez jedną osobę, bez współnictwa, bez finansowej pomocy. Jest

to działalność okrutnie tę literaturę okaleczająca, przy niewybaczalnej opieszałości i ślepotcie sądów III Rzeczypospolitej, przy obojętności naszej prasy, przy powszechnej niewiedzy Polaków i przy lekceważeniu tej sprawy przez opinię publiczną. A drugie: jeszcze bardziej zastanawiające jest to, że cała ta afery ma miejsce wtedy właśnie, kiedy sprawa Katynia - miast, w związku z oddalaniem się w czasie - zabiżnić się, ulegać powolnemu wyciszeniu, przeciwnie, zaognia się z roku na rok, rany nie chcą się zagoić. [...] I może z myślą o tym sporze należy przyjrzeć się uważniej i czujniej aferze z próbą niszczenia twórczości jednego z głównych świadków tamtych zbrodni”.

Są to pytania, na które powinniśmy uzyskać odpowiedź jak najszybciej. A przede wszystkim, powinniśmy natychmiast uzyskać dostęp do wszystkich dzieł pisarza. Nie może być tak, że uzurpatorskie poczynania komunistycznej dysyducentki mogą przez kilkanaście lat blokować dostęp do dzieł najwybitniejszego po Henryku Sienkiewiczu, polskiego pisarza. Jego książki nie mieszczą się w kanonach szkolnych lektur, nie są wznawiane, co więcej - nie ma możliwości badania dorobku Józefa Mackiewicza, albowiem Nina Karsow-Szechter ściga i grozi sankcjami prawnymi nawet tych, którzy „zbyt obszernie” cytują pisarza. Pozostają im tylko omówienia, ale to przecież jest jakaś paranoja, że po to tyle się zmieniło, aby w tej sprawie - nie zmieniło się nic.

# # #

Może więc w Polsce władze coś wreszcie zrobią, aby to, co tak naprawdę jest własnością całego narodu, nie pozostawało w wyłącznym władaniu przedstawicieli innego narodu. Tak, innego narodu, bo Nina Karsow-Szechter, zwalczając zabiegi Włodzimierza Odojewskiego o upowszechnienie książek Mackiewicza, posługuje się i takim, „rasowym” argumentem. Oddajmy w tej sprawie głos Odojewskiemu: „Nina Karsow-Szechter nigdy nie zaprotestowała, nie zaskarżyła mnie o zniesławienie, nasyłając na mnie jedynie polemistów, jak chociażby bydgoskiego osiołka dziennikarskiego, który nie potrafiwszy uderzyć wprost, oskarżył mnie przeogromnym artykułem w tamtejszej prasie o antysemityzm, a to dlatego, że Ninę Karsow-Szechter nazywałem Niną Karsow-Szechter, a Szechterzy są w Polsce podobno - jego zdaniem - synonimem Żyda”. Może głos w tej sprawie powinien zabrać sam Adam Michnik? Wszak łączy go z nią wiele rzeczy - zamiłowanie do literatury, znajomość dzieł Józefa Mackiewicza [choć co prawda, w ogóle tego nie okazuje] i przede wszystkim, mógłby się autorytatywnie wypowiedzieć, czy Szechterzy to faktycznie w Polsce są „synonimem Żyda”. Sam kiedyś powiedział o sobie (w USA) - „jestem Polakiem jak cholera”. Niech więc to teraz potwierdzi na łamach swej gazety.

<http://www.permedium.pl/j-zef-mackiewicz/j-zef-mackiewicz-zaszechterowany.html>

-----  
**„CETERUM CENSEO  
 CARTHAGINAM ESSE DELENDAM”**

Dzień „urowyborów” w Polsce był zimny jak pacjent prosekatorium a niebo płakało nad nami, na przemian kapuśniaczkami i strugami deszczu. W takich warunkach Polacy decydowali o swoim „być albo nie być” i zdecydowali jak się wydaje że „nie być”.

Zwyciężyły ugrupowania, dla których polski interes narodowy, jest tylko instrumentem do realizacji nieznanymi nam celów politycznych. Startujące w wyborach ugrupowania, przy 27% [?] frekwencji, uzyskały: PO - ok. 45%, PiS - ok. 30%, SLD/UP - ok. 12%, PSL - ok. 7%. Tak stosunkowo wysokie wyniki, partie te uzyskały tylko dlatego, że ci którzy mogli zagłosować przeciw nim, nie wzięli udziału w głosowaniu.

Uprawnionych do głosowania było ok. 30 milionów obywateli III RP, do urn wyborczych przyszło 7,4 miliona obywateli, którzy oddali blisko 200 tysięcy głosów nieważnych [niecały 1%], zaś udziału w głosowaniach odmówiło ok. 22,6 miliona wyborców.

Ci, którzy odmówili udziału w wyborach, uznali najprawdopodobniej, że żaden z kandydatów nie spełnia ich oczekiwań i nie jest godny zaufania. Gdyby jednak 50% polskich wyborców zdecydowało się zagłosować to z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć że PO uzyskałaby ok. 22% głosów, PiS - 15%, SLD/UP - 6% itd. Natomiast zakładając hipotetycznie że do wyborów staje 100% wyborców, wyniki byłyby następujące PO - 11%, PiS - 8%, SLD/UP - 3%. Na kogo padłyby te pozostałe 75% głosów, to już tylko „wróżenie z fusów”, jedno jest tylko jasne że Tusk nie miałby podstaw powiedzieć, że popiera go niemal połowa Polaków a Kaczyński - że jest przywódcą 1/3 Polaków. A tak, zarówno jeden jak i drugi, nie cofną się przed takim stwierdzeniem z pełną świadomością że jest ono fałszywe.



Te 3/4 wyborców, którzy posłuchali nawoływań pseudo-patriotycznych ośrodków<sup>1)</sup> o bojkot wyborów i zachowali się nieracjonalnie [wręcz głupio] byli to wyłącznie wyborcy narodowości polskiej. Natomiast ta 1/4 wyborców, która do wyborów zawsze stawała jak do apelu, stanęła przy urnach i tym razem, składa się tylko w niewielkiej części z Polaków. Jej trzon stanowią zawsze obcoplemieńcy<sup>2)</sup>, w olbrzymiej większości [ukryci] Żydzi, a też Ukraińcy, Niemcy, Cyganie oraz „mikszy<sup>3)</sup>, którzy odgrywają rolę narodu polskiego. Rdzenni Polacy nie muszą się fatygować chodzeniem do lokali wyborczych, myśleniem „kogo by tu wybrać?”, ci przyssani do Polski obcoplemieńcy, wyręcą ich i na pewno wybiorą „Polaka”, na swego karbowego. Inna sprawa, że uchwalona przez obcoplemieńców ordynacja wyborcza, na takie „numery” pozwala.

Okazuje się, że zainteresowani absencją wyborczą Polaków, doskonale rozpoznali naszą cechę narodową tzn dominację emocji nad rozumem i wykorzystali ją bez skrępowań. Teraz niespełnieni wyborcy (głównie Polacy), pławią się w satysfakcji, jakiego to psikusa zrobili polskojęzycznej mafii politycznej tak jakby nie idąc do wyborów, zadali im druzgocący cios.

Z pokorą zatem, przyjmuję decyzję moich współplemieńców, którzy wspomogli naszych przeciwników i nie przyjęli naszej argumentacji. Zastanawiam się więc, czy dalsze moje zabiegi o sprawę polską (w danej mi skali), są celowe. Czy nie warto machnąć ręką, uznając że Polacy sami sobie zgotowali ten los, i nie burzyć ich błogostanu twierdzeniem że „to nie to, co być miało i powinno”. Niestety każdy naród, ma taką władzę, na jaką zasługuje, widocznie nie zasłużyliśmy na polską władzę.

Mimo minorowego nastroju, na zakończenie chcę jednak odnieść się do trzech intrygujących problemów.

Oto społeczeństwo polskie w III RP, dokonało podobno skoku edukacyjnego (za opinią b. min. Steihoffa). Faktycznie doktorów przybywa a chorych nie ubywa, przybywa magistrów, inżynierów, profesorów a proporcjonalnie mądrości w narodzie nie przybywa (mądrość rozumiana jako rozpoznawanie co jest korzystne a co szkodliwe, co etyczne a co nieetyczne, co piękne a co odrażające itp.), co widać we frekwencji wyborczej. Odnoszę wrażenie, że naszych studentów uczą ci, którzy nie powinni być do tego dopuszczeni lub że uczą akurat nie tego co trzeba.

Największy zawód wyborczy sprawił mi Libertas. W tłoku kandydatów do darmowych pieniędzy nie dostrzegłem prawdziwej troski o interes Polski a jedynie o osobiste wywyższenie. Pozostawała Samoobrona i właśnie Libertas, który zablysnął znieścacka. W dniu wyborów uznałem jednak że Libertas, firmowany przez kilku znanych polityków polskich - zawiódł moje oczekiwania. Liczyłem, że przed nastaniem ciszy wyborczej, ten nowy podmiot polityczny, dostarczy Polakom argumentów do głosowania na niego.

Niestety tak się nie stało, Libertas nie zabrał głosów, które poszły na PO i PiS. Uważam że pan Ganley, nie konsultował swoich decyzji z polskimi współpracownikami albo ich nie słuchał. Wydawało mu się, że skrzyknie lada jaką zbrojną partię (jak to bywało w I Rzeczypospolitej) i zawojuje europejski powiat. Myślę, że próbował naśladować Cezara, oczami wyobraźni widząc siebie w Brukselskim centrum dowodzenia i wykrzykującego „*veni, vidi, vici*” (przybyłem, zobaczyłem, zwyciężyłem). Sądził zapewne że jego pieniądze będą wystarczającym magnesem dla politycznych kondotierów. A nasi rodzimi kondotierzy, zwęszywszy duże pieniądze za „nic nierobienie” w europarlamencie, nie zważając na przeciwskazania, hurmem wstąpili do Libertasu.

A tu nawet sama nazwa Libertas, w języku polskim zawiera pejoratywne skojarzenia [golas, głuptas, hałas, Nitras itp], co nie usposabia do akceptacji nazwy powszechnie nie kojarzonej z wolnością. Pan Ganley, wykombinował, że kampanię wyborczą oprze na problemach demokratyzacji UE. A tu dla nas - Polaków, UE jest równie odległa jak Droga Mleczna i zainteresowanie sprawami UE jest minimalne. Libertas zupełnie zignorował zagadnienia wewnętrznej demokratyzacji Polski i uwolnienie nas od „garbu”, jakim jest tzw klasa polityczna, obwarowana na szczytach władzy przez uchwalone przez siebie prawo.

Zresztą ani intencje Libertas, nie zostały jasno zdefiniowane, ani program nie został zaprezentowany, ani wreszcie polskich kandydatów do PE, nie interesowało chyba nic więcej poza „załapania się na brukselski” wikt.

I wreszcie ostatnia sprawa, to miejsce i rola PiS w systemie politycznym Polski. Ta „nibypartia”, licząca zaledwie kilka tysięcy członków, nigdy już nie ma szans na powrót do władzy, bo nigdy nie wygra wyborów z wynikiem ponad 50% a w koalicję, nikt z nią nie zechce wchodzić. **PiS uważam za**

**najbardziej szkodliwy element polskiej sceny politycznej.** PO, SLD, PSL nie stosują mimikry, nie udają innej formacji niż wynika to z ich działalności.

Natomiast PiS jest partią dywersyjną, której zadaniem wydaje się być blokowanie wszelkich inicjatyw politycznych o charakterze narodowo-katolickim. Ta „nibypartia” nie zrobi niczego dla Polaków, jeśli nie zostanie do tego zmuszona. Nie twierdzę, że wszyscy członkowie PiS zdają sobie sprawę z dywersyjnego charakteru tej formacji, myślę że może tylko „wódz” wie dokąd prowadzi „pisowskie owieczki”.

Uważam, że tylko rozpad i unicestwienie PiS, może otworzyć drogę do rozhermetyzowania korporacji polityków, krążących w orbicie władzy. Do czasu dematerializacji PiS, nie ma szans na powstanie żadnej autentycznej formacji narodowo-katolickiej.

W starożytnym Rzymie Katon Starszy, każde swoje wystąpienie w senacie kończył zdaniem: „*Ceterum censeo Carthaginam esse delendam*” (poza tym uważam, że Kartaginę należy zniszczyć). Parafrazując słowa Katona Starszego, kończę swoje enuncjacje słowami: „**Ceterum censeo PiS esse delendam**”.  
*Edmund Wysocki, 9 czerwca, 2009 r.*

1. Np. tzw Magazyn europejski „SOWA”.
2. Obcoplemieńcy – określenie rządzących obcej narodowości użyte po raz pierwszy, przez rosyjskiego opozycjonistę Zinowiewa w książce „Denne wyżyny”.
3. „miksy” – tu, osobnicy poczęci przez rodziców różnych narodowości

### ----- **Lublin: ZABRONIĄ UCZYĆ DZIECI W DOMU?**

Z urzędnikami nie ma żartów - państwo Kopciowie z Lublina, będą prawdopodobnie musieli przestać uczyć swoje dzieci w domu, ponieważ pedagogom nie podobają się ich metody wychowawcze.

Radosław i Anna Kopciowie od dwóch lat uczą swojego syna Korneliusza w domu. Teraz chcą objąć homeschoolingiem także sześciolletnią córkę. Aby było to możliwe, muszą przedstawić w szkole wyniki badań przeprowadzonych w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej. Rodzina udała się więc w tym celu do PPP nr 4 przy ul I Armii Wojska Polskiego w Lublinie. Opinia psychologa dr Antoniny Gutowskiej i pedagoga mgr Doroty Wieczorek, którą rodzice otrzymali w środę, okazała się dla nich prawdziwym zaskoczeniem.

- W wyniku przeprowadzonych badań psychologiczno-pedagogicznych stwierdza się, że korzystniejszą formą edukacji dla Kornela jest nauczanie w szkole niż nauczanie domowe - można przeczytać w dokumencie dotyczącym syna. To samo zresztą, orzeczono w przypadku córki. To dziwny wniosek z badania, które dowiodło, iż „ogólny rozwój intelektualny dziecka kształtuje się na poziomie wysokim i jest harmonijny. (...) Kornel ma szeroki zasób wiadomości, bogate słownictwo oraz dobrą umiejętność definiowania słów”. Podobnie psycholog i pedagog piszą o Lidii.

Dlaczego więc rodzice nie mogą uczyć swoich dzieci, skoro „poziom intelektualny Lidii oraz opanowane przez nią umiejętności kształtują się na poziomie wyższym od przeciętnego, co świadczy o skutecznym sposobie przekazywania wiedzy przez rodziców”? Odpowiedź jest prosta: rodzice stosują nieodpowiednie metody wychowawcze, czyli kary fizyczne. Rodzicom zaproponowano nawet „udział w warsztatach edukacyjnych dotyczących wychowywania dzieci metodą bez przemocy”. Ponadto pojawia się argument o braku socjalizacji dziecka. Kornel ma bowiem dwie siostry i żadnego kolegi w swoim wieku.

- To się zgadza - mówi w rozmowie z portalem Fronda.pl Anna Kopeć, matka dzieci. - Mój syn koleguje się z dziećmi w nie swoim wieku. Jego największy przyjaciel jest młodszy od niego o rok. Tak się złożyło, że w kręgu naszych znajomych nie ma rodzin z dziećmi, które byłyby rówieśnikami Korneliusza. Ale przecież nie zamykamy go w domu i ma także kolegów na podwórku. Ponadto chodzi dwa razy w tygodniu na skąłki do szkoły i tam ma kontakt z rówieśnikami - mówi ucząca w domu matka.

A kary cielesne? - Jeśli karzemy fizycznie, to, w sensie biblijnym: za otwarty bunt przeciwko rodzicowi - mówi Anna Kopeć portalowi Fronda.pl. - Moje dziecko było przed testem regularnie przesłuchiwane - skarży się. - Pytano je o to, czy kocha matkę, nawet o to, ile razy wychodzimy z nim na spacer. Teraz mój syn czuje się źle z tą sytuacją. A my czuliśmy się głęboko upokorzeni tak brutalnym wkraczaniem w intymność naszej rodziny - dodaje Kopeć.

Zdaniem matki Korneliusza i Lidii, decyzja pedagoga i psychologa była czysto ideologiczna i zasadała się na negatywnym stereotypie nauczania domowego. - To wyraz ogólnej tendencji wtrącania się urzędników do życia rodziny, które w konsekwencji ją niszczy - uważa Anna Kopeć. - Po badaniu naszych dzieci, usłyszeliśmy od pani Gutowskiej zdanie „macie Państwo bardzo zdolne dzieci, szkoda byłoby je zmarnować”. Odczytaliśmy to jako groźbę - dodaje kobieta.

Zdaniem Anny Kopeć nie bez znaczenia dla sprawy może być jej zaangażowanie społeczno-polityczne. Organizowała ona bowiem w Lublinie protesty przeciwko obniżeniu wieku szkolnego. Teraz kandyduje do Parlamentu Europejskiego z listy Unii Polityki Realnej w województwie lubelskim.

Państwo Kopcio wie nie składają jednak broni. - Będziemy odwoływać się od tej opinii, nie mamy w końcu wyboru - stwierdza Anna Kopeć.

*Stefan Sękowski - [Fronda.pl]*

## RODZINA – OFIARA WSZECHMOCNEGO PAŃSTWA

Sejm zajmuje się rządowym projektem ustawy, która ma wprowadzić zakaz karania dzieci klapssem oraz zezwolić urzędnikom na odbieranie dzieci rodzicom bez wyroku sądowego. To wielki krok w stronę podporządkowania rodziny samowoli władzy.

Prawdziwy charakter tej ustawy został chytrze zamaskowany hasłem troski o dzieci, które padają ofiarą przemocy. Jesteśmy oto świadkami beczelnego szantażu moralnego. **Zdaniem rzeczników ustawy** kto jest przeciwko niej, ten popiera bicie dzieci. Szantaż działa skutecznie, gdyż głosy przeciw temu skandalicznemu projektowi są wyjątkowo stonowane.

Propagandowy charakter ma również formuła "przeciwdziałanie przemocy w rodzinie", jakby to rodzina była miejscem podejrzanym (a nie szkoła czy ulica). A przecież rodzina jest koniecznym dla dziecka środowiskiem wychowawczym i oparciem dla wszystkich jej członków. Przemoc zaś, jak wiadomo, towarzyszy przede wszystkim konkubinatom.

### **Podejrzane intencje**

Oficjalnie autorom projektu ustawy chodzi o powstrzymanie przemocy która, rzekomo, występuje w wielu rodzinach i to nie tylko z marginesu. Projekt mówi jednak o zakazie stosowania kar cielesnych. Co to znaczy? Zwykle kary cielesne kojarzą się z uderzeniem dziecka.

Dotąd w prawie karnym wymienione są konkretne przestępstwa, jak pobicie, które są wystarczające, by można było ścigać wszystkie groźne przykłady znęcania się nad dziećmi. W projekcie chodzi o poszerzenie zakazu. Nic już nie stanie na przeszkodzie, by urzędnicy i sądy uznawali klapsa - i każde użycie siły wobec niesforne go dziecka - za przemoc i stosowali dotkliwe sankcje.

Nie jest to żadna pomyłka piszących ustawę. O problemie dyskutuje się od dawna i dlatego trzeba przyjąć, że takie ujęcie problemu jest w pełni świadome. Przedstawiciele rządu chcą, by przepis był dużo za szeroki i podlegał dowolnej interpretacji. Chce, by wszyscy rodzice mogli być uznani za winnych łamania prawa. Bo przecież prawie każdemu zdarzyło się powstrzymać nieznośne dziecko klapssem i przymusić je do czegoś.

Jest to zbieżne z tendencją zmierzającą do zaostrzania kar wymierzanych przez urzędników zwykłym obywatelom, czego przykładem mogą być grzywny skarbowe oraz mandaty. Gwoli większej skuteczności się je zwiększa, podczas gdy kary wymierzone kryminalistom są coraz łagodniejsze.

### **Wychowanie to także karanie**

Fałszywe autorytety pedagogiczne lamentują nad szkodliwością klapsów. To kompletny nonsens nieznanym żadnej cywilizacji w dziejach poza dzisiejszą cywilizacją europejską.

Lekki ból stanowi naturalny i czasem potrzebny sygnał dla dziecka, że robi coś moralnie złego czy szkodliwego - tak samo, jak ostrzega je przed gorącym itp. Nadużycie tej metody jest oczywiście niedobre, ale w takim wypadku wystarczy istniejące prawo karne, jeśli tylko będzie stosowane. A z tym bywa różnie.

Skoro większość Polaków, a nawet parlamentarzystów, podaje się za katolików, to trzeba przypomnieć, że Pismo Święte, podstawowe źródło wiary chrześcijańskiej, dopuszcza kary fizyczne dla dzieci. Wychowanie obejmuje karcenie i napominanie. Miłość i wychowanie nie polegają na pobłażaniu. Bez karania wychowa się ludzi nieodpowiedzialnych, niekojarzących złych czynów z przykrymi skutkami.

Jakkolwiek tłumaczyć powyższe zdania (tkwi w nich element obrazowej przesady), jasne jest, że rodzice mają prawo do wyboru metod wychowawczych, a w razie konieczności - kary cielesnej. Projekt ustawy stanowi, że to prawo ma przejść w ręce organów państwa! Jest on więc z ducha

totalitarny i moralnie błędny. Jest też sprzeczny z tym, co Konstytucja RP i ustawy mówią o prawach człowieka i rodziny.

### **Ochrona przed biurokracją**

Ekspertom pedagogicznym radziłbym zajęcie się szkodami, jakie dzieciom wyrządza państwo. Mają one wkrótce iść do szkoły w wieku sześciu lat, do czego emocjonalnie nie są przygotowane (dlatego na razie tylko 4% rodziców zamierza w tym roku posłać swoje sześciolatek do szkoły).

W szkole dzieci tracą czas na skutek niskiego poziomu nauczania, bywają szykanowane przez złych nauczycieli i często muszą przebywać w towarzystwie chodzącego do tej samej klasy elementu kryminalnego. Obecna metoda szkolna, sprzyja wychowaniu ludzi biernie przyswajających wiedzę testową, a w życiu nastawionych roszczeniowo, choć wierzących w ważną i zbawienną rolę władz państwowych.

Może należałyby zatem napisać ustawę o ochronie rodziny przed biurokracją i ideologią postępową?

Trzeba też przypomnieć, że ewentualna szkoda, jaką wyrządzi dziecku parę klapsów, jest bez porównania mniejsza niż urazy wynikłe z uprowadzenia go przez urzędników i policjantów. Skutkiem będzie rozpacz z powodu oddzielenia od rodziców, przebywanie z dziećmi trudnymi w złej atmosferze izb i domów dziecka, pod nadzorem obcych ludzi, nie zawsze kompetentnych i troskliwych.

A jeśli działanie władz wyniknie z pomyłki czy fałszywego donosu? Pod szyldem troski o dzieci doczekamy się państwowego kidnapingu na wzór Szwecji. Z twórców ustawy należy zedrzeć maskę troski o dziecko!

Pojawiają się notabene i inne zakusy na rodzinę. Drobny, choć znamieny przykład. Wchodząca w tych dniach w życie nowelizacja kodeksu rodzinnego zakłada zmianę w trybie uznawania dzieci pozamałżeńskich (których zresztą wciąż przybywa). Dotąd ojciec czynił to, za zgodą matki, za pomocą oświadczenia. Teraz musiałby dowieść ojcostwa, poddając się badaniu genetycznemu (duży wydatek). Jeśli nie jest fizycznym ojcem, mógłby dziecko tylko przysposobić [nowa uciążliwa procedura]. Czy to służy dziecku?! Zamiast je po prostu przyjąć, ojciec będzie musiał gęsto się tłumaczyć urzędnikom.

### **Podatki przeciw rodzinie**

Rodziny najbardziej osłabia jednak polityka fiskalna państwa [ale w Sejmie o tym zmowa milczenia!]. Wysokie podatki to brak wyboru: czy mieć więcej dzieci, czy żyć wygodniej, oszczędzając na starość. Dla zwykłej rodziny wybór jest jeden: najwyżej dwoje dzieci, oboje rodzice w pracy, namiastka wychowania w państwowej szkole.

Przypominam, że typowy rodzic pracujący na etacie oddaje około dwóch trzecich zarobków państwu w formie rozmaitych podatków, głównie ukrytych w cenach (inni płacą mniej). Ulga podatkowa na dzieci stanowi rekompensatę ułamkową, tym bardziej że nie dotyczy składkopodatków na ZUS i zdrowie. Kluczowym elementem - jest przymusowa składka emerytalna. Emerytury państwowe mają strukturę piramidy finansowej. Dziś zbiera się pieniądze i je wydaje, a przyszłe emerytury obiecuje z tego, co wypracują następne pokolenia. Może to działać tylko w warunkach sporego przyrostu naturalnego.

Tymczasem rodzice XX w., obciążeni podatkami, rezygnowali z czwartego, trzeciego, a w końcu także i drugiego dziecka [dziś na młodą Polkę przypada niecałe 1,3 dziecka]. Ma to i inne przyczyny, ale główną jest przejmowanie środków i zadań rodziny przez państwo.

Tak od strony socjologicznej oraz historycznej, jak i moralnej, rodzina ma pierwszeństwo przed państwem i jego roszczeniami. Należy tu stosować obecną w katolickiej nauce społecznej i preambule Konstytucji RP zasadę pomocniczości [subsydiarności]. Państwo powinno pomagać mniejszym organizmom społecznym, a nie zastępować je. Należą do niego tylko takie zadania, których rodziny i wspólnoty lokalne wykonać nie mogą (takie jak obrona kraju i walka z przestępczością).

Tymczasem państwo przejmuje wszystko, czymkolwiek się może zająć, choćby robiło to źle. Gospodarka, rodzina, organizacja życia, kultura znajdują się w Polsce, Europie i USA pod coraz silniejszą kontrolą biurokracji o zapędach totalitarnych. Na razie trzyma się religia i Kościół - ale jeśli będą się przeciwstawiać bożkowi biurokratycznego państwa, to nimi też rządzący się zajmą.

Autor jest teologiem świeckim, biblistą, profesorem UWM w Olsztynie. Opublikował m.in. książki "W ustroju biurokratycznym", "Moralna wyższość wolnej gospodarki", "Biblia o państwie" i "Biblijny pogląd na świat".

*Michał Wojciechowski*

*Tekst pierwotnie opublikowany w "Rzeczpospolitej"*

-----

## UNIA, RZĄDY I MY

### CZEŚĆ - II

#### DO REFERENDUM!!!

Nie ma nic bardziej godnego politowania nad stałe, podparte religią oszukiwanie narodu przez przywódców i nic bardziej tragicznego nad stałą nieudolność narodu do zdawania sobie z tego sprawy.

Po kolejnym makabrycznym egzaminie politycznej niedojrzałości narodu [referendum UE] doświadczamy już kpin euroentuzjastów w formie zarzutów pod adresem opozycji, że nie uświadomiła społeczeństwa o trudnościach towarzyszących integracji z Unią Europejską. Hasła pt "Będzie jeszcze gorzej, ale to się opłaci potomnym" lub "Nie bójcie się" czy "Unia nie jest piekłem ani niebem" a nawet „Jak nie do Unii to do Władywostoku” itp. to usprawiedliwianie politycznego niedołęstwa jednych i ukrywanie premedytacji drugich w zaprzęgu prounijnym. - Wiadomo - im gorsza droga i wóz, tym liczniejszy zaprzęg.

Od okrągłego stołu do dziś haniebnie ozdobiony purpurą, co pomogło układ hamulcowy w formie opozycji odłączyć już na starcie. Wilcze doły (mediami, mendiami i merdiami) też zamaskowane i pędzimy do Unii jak bezrozumne ćmy do światła. Część duchowieństwa sprzyjającego globalistom już pragnie uzdrawiać protestancką i zateizowaną Europę polskim katolicyzmem, głosząc znów oblesne stygmaty cierpiętnictwa i obsesje omdlałego mesjanizmu. Czyż dla mądrych dostojników Kościoła nie jest wiadome, że odpustowi katolicy rozcieńczeni w morzu ateizmu sami staną się ateistami?

Co innego człowiek religijny - bo aż tak ucywilizowany, a co innego Bogiem pijany element nieświadom udziału religii w ucywilizowaniu człowieka!

Nasz charakter narodowy od tysiąca lat pielęgnowany przez kosmopolityczne niemoce religijne każe nam być narodem skłonny do wiary w cuda i legendy o osiągnięciach obcych, zaś trudno jest nam uwierzyć w cud własnej siły.

Papieskie i purpuratów posoborowe rojenia o syntezie religii nie mogą nam przesłonić walki o byt. Daleko dzisiejszemu duchowieństwu do świadomości i poziomu horyzontów rozumień kard. Wyszyńskiego, który już dawno wiedział że nie należy zaszczycać rozmową p.p. Kuronia, Michnika i im podobych wiecowych socjalistów.

Analfabetyzm należy do przeszłości i każdy myślący Polak po zapoznaniu się z programem samoobrony Romana Dmowskiego - przestanie kupować szkodliwe dla zdrowia "Made in niePoland" anaboliki, zacznie nabywać u chłopca i polskiego rybaka zdrową żywność i skończy na wystawieniu paszportu i biletu w jedną stronę swoim oprawcom.

Na taki finał trzeba jednak troszkę poczekać. Obecnie, zajęci jesteśmy zbieraniem zasług niebieskich przez agresywne wręcz zachowania nawiedzeń parafialnych w obronie słodkich cierpień i nieprzytomnego marszu do nieba, co z natchnienia narodów, może nas uczynić narodów wspomnieniem!

Unia Europejska z eutanazją jest po drodze. Wystarczy bezmyślnie klepać pacierze, udrećcać grzeszne ciało, nie słuchać co ksiądz mądrego mówi (jeśli się taki trafi), sterowanie ekonomią powierzyć naszym oprawcom i nadal nic nie robić, bo się nie opłaci!?

**Wg. prof. Konecznego - Sprawy ekonomiczne są jak eter: wnikają wszędzie. Nie ma takiej cząsteczki życia kulturalnego, któraby nie pozostawała w związku z jakąś stroną bytu gospodarczego. Sprawy ekonomiczne są skutkiem tego niezmiernie informujące tak dalece, iż nadają się na wykładnik kultury, mogąc okazać wszelką kulturę w przekroju. Wystarczy poznać zapatrywania na sposoby bogacenia się, na stosunek dostatków do potrzeb, potrzeb zaś do ilości pracy i na jej rozkład: a z drugiej strony poznać rodzaj i stopień zdatności do zbiorowej pracy gospodarczej, stopień oszczędności i jej celowość, nadto czynność lub bierność społeczną majątków, a da się określić rodzaj i stopień kultury, łatwiej może nawet, niż na podstawie jakichkolwiek cech innych.**

Rodzaj i poziom naszej kultury z powodu zaniedbania ekonomii już się zmienia - było: Gość w dom, Bóg w dom [!] - a w krótkce będzie: gość w dom, wiadro wody do rosołu [!], jeżeli nadal nic się nam nie będzie opłacało robić, zrobią za nas inni, tak jak to robią od lat 14. Nawet wyzuto nas z odpowiedzialności jaka powinna ciążyć na człowieku wyedukowanym. Brak elit. Ale czyż nowe elity mają się utworzyć z biedoty, byłych fernali i antypolskich architektów naszej dzisiejszej biedy? A wszyscy od inżyniera i księdza w górę - to kto [?], czy to tylko wyedukowana gawiedź zauroczona

eurokołchozem?. A gdzie opatrzone dyplomami umysły zobowiązane do tworzenia narodowej świadomości o tym właśnie najwyższym stopniu uspołecznienia człowieka?. Świadomość ta, to drogowskaz do przeistaczania napięć woli twórczyelskiej w codzienną aktywność każdego człowieka wg. patentu na wolność: Mogę! - Nie Muszę! - Chcę [!] - dobrze czynić, bo to się opłaci mnie i społeczności, w której żyję.

Mimo wysokiego poziomu nauczania w naukach szczegółowych, tego w komunie nie uczono bo z tą wolnością różnie bywało.

W konsekwencji takich luk w myśleniu - desymilacja i ignorowanie polskiego dorobku i osiągnięć niekwestionowanych nawet przez naszych wrogów objęły również emigrację.

Oto na przyjęciu z wielką kulturą, uczestnicząc w nocnych Polaków rozmowach, słucham i dziwię się, jak nowobogacki inteligent handlujący domami udowodniać raczył, że nic nie potrafimy w życiu, a Maria Skłodowska-Curie i Chopin - to... Francuzi!

No cóż, w przypadku pierwszym wystarczy przeczytać życiorys, aby dowiedzieć się, jak w ramach Programu Młodej Polski chodziła pod strzechy chłopskie wnosić oświatę i że będąc i czując się Polką, była inicjatorką budowy Instytutu Radowego w Warszawie (1932 r.), a nie w Paryżu!

Ale Chopina żeby uważać za niePolaka, to trzeba być nie tylko głupim, ale i głuchym. Trzeba mieć kłopot w odróżnieniu rosyjskiej dumki od marsza Wagnera. Muzyka Chopina to melodie w harmonii wyrażającej wielkie, unikalnie piękne i na wskroś polskie streszczenie tego, co czuł i myślał o sobie, o nas i o miejscu gdzie przyszedł na świat. Francuzi, przy podobnych poziomach wrażliwości są zbyt inteligentni aby sobie to przywłaszczać, a niektórzy z nas demonstrując kundlizm, umieją się tego pozbywać.

Zapytany zaś, ilu "szczęśliwych" nabywców chałup uświadomił, że otrzymując kredyt na 30 lat przy zakupie domu za 250 tys. dolarów, przez pierwsze 10 lat płacenia z podatkiem od nieruchomości zapłacą minimum 240 tys dolarów. A suma przeznaczona na spłatę kapitału wynosić będzie tylko około 13 tys dolarów? 95% zapłaconych pieniędzy - to lichwa i odzieranie tyrałów z pieniędzy podatkami nieprzewidzianymi w konstytucji. Pominął fakt (nie wymieniam jego nazwiska, nie zasługuje na to), że cyfry nie kłamią. Zarzucił mi głoszenie idiotyzmów, a jego żona posiłkowo nazwała mnie antysemitą. Nie wiedziałem czy się ucieszyć, czy obrazić, bo nie zechciała mnie oświecić co to takiego wyjątkowego ten antysemita. Po dociekaniach, jednak ustalić się udało, że antysemita to normalny człowiek którego jakiś Żyd nie lubi!? Natomiast o konotacjach pomiędzy jej posiłkowym stwierdzeniem i problemem przedstawionym powyżej już nie można było porozmawiać.

Odchodząc skarcił mnie również za brak służalczego przywiązania do jednego pracodawcy gdy się dowiedział, że przez 30 lat zmieniłem pracę ponad 30 razy. Nie było ważne, że traktowałem pracodawcę tak jak on traktuje pracownika - zwalnia kiedy zechce [!] - więc i ja odchodziłem kiedy się już niczego u niego nie uczyłem. Zmieniałem pracę również dla treningu przyjezdnych rodaków z Polski. Z magistra humanisty czy ekonomisty, bez języka angielskiego w krótkim czasie udawało mi się "zrobić", szlifierza, frezera czy tokarza, oszczędzając im polerowania Ameryki. Kilku z nich pozostało do dziś przy tego rodzaju zajęciach, robiąc coś pożytecznego dla nowej ojczyzny. Mam z nimi stały kontakt i nie mam sygnałów niewdzięczności.

Wracając jednak do refleksji nad obecną sytuacją i próbując dostrzec zło z jego źródłami, przypomnijmy sobie ile to złośliwych żartów było i jest na tamat nieuctwa Gomułki, Jaroszewicza czy Gierka. Jak to dobra z nich nagonka na polowaniach z udziałem Potockich, Radziwiłłów czy Lubomirskich.

Z pewnością nie mieli oni pojęcia, co to półprzewodnik samoistny, ale dobrze byli zorientowani, jak nie dać się okraść antypolskim inteligentom z rodowodem sklepikarza-lichwiarza, czego jesteśmy biernymi świadkami obecnie od okrągłego stołu do dzisiaj.

Z nimi i takimi jak Oni na czele naród nie tylko odbudował kraj z ruin wojny, ale niezaprzaszczając zbudowanych podstaw przemysłu w okresie międzywojennym, rozbudował go do rangi konkurencyjnego dla najlepszych w świecie techniki.

Majątek narodowy **podany** do okrągłego stołu wynosił ponad 450 miliardów dolarów według zaniżonej wyceny, bo **jako łup**. Takiego majątku dorobiła się wyśmiewana lewica z "nieukami" na czele, a dzisiejsi wysoko wyedukowani liderzy przefrymarczyli to w imię postępu i interesów grupki globalistów chorych na wszechwładzę. Być może wkrótce lewica oczyści się z koszernych sadystów i zbrojców przypalających stopy nawet dzieciom - jak to miało miejsce w Wieluniu z 12-letnim synem 'Murata' z rodziny Małolepszych z AK.

PRL to okres historyczny z którego trzeba umieć wyciągnąć wnioski, a nie tylko być pyłem przy ścieraniu się katolicyzmu z komunistycznym ateizmem.

W morzu antypolskich stereotypów zamąci się sprawa wspomnianych osiągnięć powyżej, jeżeli nie podać choć jednego przykładu konkurencyjności z najlepszymi.

Otóż helikopter "SOKÓŁ" - w latach 80-tych dzieło polskich konstruktorów zaliczany był do światowej czołówki. Był poważnym konkurentem najlepszych firm lotniczych na świecie, takich jak amerykańskie "BELL HELICOPTERS" lub "SIKORSKY" czy francuskiej "AEROSPATIALE".

Zadbane o to, aby nawet wizytę papieską w Polsce nie obsługiwały Sokoły.

Wydatek 15.7 mln. dolarów z ówczesnego budżetu na zakup 4 śmigłowców Bella, był bardziej racjonalnym pociągnięciem nierządu L. Wałęsy niż rozreklamowanie na cały świat produkcji rodzimej. Fazę prób, Sokół przeszedł w latach 1986-1987 w warunkach od - 50 st. C na Syberii z symulowanymi wylądowaniami atmosferycznymi po gorące pustynne wiatry i piaskowe burze. Testy wypadły przerażająco wspaniale dla konkurencji.

Zakup helikopterów Bella zużył budżet o około 16 mln. dolarów. Napełniły się głębokie kieszenie pośredników, a plan zakupu 100 następnych oraz plan "prywatyzacji" (dzisiaj wiemy jak to rozkradanie majątku naszego postępuje) świadczyło tym, jak dla własnego zysku czynny syjonista potrafi z radością doprowadzić do ruiny każdego kto mu na to pozwolił. My z naszym kneSejmem zajęci byliśmy przez 10 lat problemem aborcji. Zbudowaliśmy Licheń [równy... Watykanowi] i wały jasnogórskie, nie licząc kościołów, ale obecnie budowa Świątyni Opatrzności "ma sens", bo zgodnie z planem UE likwidacji 1,800,000 naszych gospodarstw rolnych, to średnio licząc 8 mln. ludzi przeznaczonych do eksterminacji. O poczęte i nienarodzone Kościół podniesie lament. Podniesie! A starców papież [oby długo żył] osobiście powinien wybawić ze szponów eutanazji. A reszta wyjedzie zamiatać Europę, i po powrocie będzie miała gdzie pójść podziękować Bogu oraz koszeremu duchowieństwu za pobłogosławienie "O" stołu i w konsekwencji obrad tegoż, za los wolnego najmity z miotłą, szmatą i flaszką w rękę na obczyźnie.

### **PROWOKOWANA BANICJA!**

Banicja była znaną i od starożytności stosowaną metodą karania przestępców w społeczeństwach zorganizowanych i kara była bardziej ciężką do zniesienia wówczas gdy wygnaniec poza tęsknotą doświadczał gorszych lub wręcz podłych warunków bytowania. Jakie warunki były w Polsce w czasie tzw. komuny to wiemy, choć nie zawsze pamiętać chcemy, że po wojnie pozbawieni Polskich Elit Narodowych z gruzów powstaliśmy o własnych siłach. Bez możliwości porównania naszych warunków bytu z innymi wydawało i wciąż wydaje nam się, że wszędzie jest lepiej bo tak pokazują kolorowe ekrany i gazety. Osiągnięcia szybko powszednieją. Więcej uwagi zwracamy na nadbudowę w formie zbytków i wygod, do których w ramach rozsądku człowiek ma prawo. Po to pracujemy wydajnie i twórczo aby mieć coraz lepsze warunki socjalne i życie codzienne udekorowane nie tylko uśmiechem dziecka choć ten wydaje się być bezcennym. Na Syberii dzieci nie były uśmiechnięte! Możliwość wypoczynku po pracy i odczucia prawdziwego szczęścia, jakim jest wpułdzał w spontanicznej radości uśmiechniętego dziecka **zdarza się tylko u siebie i w warunkach pokojowych** w ramach dekoracji zorganizowanego życia zbiorowego. W przyrodzie między innymi ssakami człowiek jawi się jako byt z brakami. Nie posiada pazurów, sierści, kłów czy sprawności fizycznej zwierząt zdolnych do przeżycia w warunkach naturalnych. Potrzebne mu są do przeżycia narzędzia, bez których zwierze może się obejść. A są to: pieluszki z opieką rodziny wraz ze służbą zdrowia bo bez tej opieki nie przeżyje!. Ubrania w miejsce sierści, dach nad głową z wodą i ogniem bo surowego mięsa "bliźniego swego" nie jada.

Wiele jeszcze można wyliczyć podstawowych narzędzi potrzebnych człowiekowi do przeżycia i możliwości przekazywania życia w porządku biologicznym aż po te mniej podstawowe jak: samochody, samoloty, miasta, szkoły, cmentarze, kościoły, teatry czy opery, które towarzyszą przekazywaniu życia w porządku osobowym. Wiele z nich, to osiągnięcia jako wynik pracy zbiorowej z udziałem ludzkiego intelektu przy koncepcjach najwyższego stopnia uspołecznienia człowieka, jakimi są struktury narodowe. Niszczenie więc tych struktur i narodu jako najwyższego suwerena jest zbrodnią powodującą zamianę życia społecznego na życie stadne i już bez wielu tych mniej podstawowych narzędzi.

Bo po co komu Opera czy Teatr Narodowy jak nie będzie narodu? W operach i operetkach wyśpiewywana jest literatura danego narodu. Na głoszenie więc i powodowanie atawizmów w rozwoju

osobowym człowieka stać tylko globalistów bez Opery Narodowej. Bo jak sobie wyobrazić ich operę międzynarodową lub ponad narodową z librettem zawołania pustynnego beduinów?. Wielu z nich będąc wspaniałymi muzykami zasiadają za pulpitemi nie jednej orkiestry symfonicznej nie bacząc, że to co grają jest kompozycją Chopina, Lehara, Czajkowskiego, Brahmsa i wielu innych tworzących swe dzieła na bazie syntezy folklorów lokalnych rodzących barwne - jak wesołość ptasich gniazd czy smutek świerszcza śpiewu zaklętego w szept znajomy - tchnienie ich narodów. Barwne i wieczne jak wesołość ptasich gniazd czy smutek szumu wierz, albo świerszcza śpiew zaklęty w szept znajomy w tle “cudów” Chełmońskiego?...

W Polsce żyjemy w klasycznej koncepcji prawdy, dobra i piękna, więc niszczenie takiej dekoracji, w której wzrastamy a potem budując ją żyjemy **jest gwałtem popełnianym na wrażliwości człowieka** i czyni go nihilistą zdolnym nawet zniechęcić swój kraj.

A z tego poziomu tylko krok do wszelkich patologii z alkoholizmem włącznie i wówczas jednym z aktów rozpacznie nieświadomego ale wciąż odpowiedzialnego za rodzinę człowieka jest wyjazd za chlebem. Nie brakowałoby go gdyby przenieść wysiłek ciężkiej pracy na obczyźnie na teren swojej zagrody i z uporem Michała Drzymały nie dać jej rujnować, **co po przebudzeniu się - z pewnością nastąpi!**

Ale ta, zohydzana i wyśmiewana przez media i merdia oraz rujnowana gospodarczo staje się dla mniej inteligentnego człowieka nie tak cenną jaką w rzeczywistości jest. Nie jeden ćwierć inteligent agresywnie wręcz potrafi zabraniać konstruktywnej krytyki reszty demokracji, przemienianej w chamokrację amerykańską machnięciem ręką przekreślając unikalną kulturę, z której wyrósł.

Podobieństwo zachowań policji amerykańskiej do totalitarnych praktyk aparatu ucisku, z pod którego wielu z nas uciekło, jawi się inteligentnemu człowiekowi natychmiast. Jest więc obowiązkiem dzielić się tymi spostrzeżeniami do ludzi odczuwających łamanie konstytucyjnych praw, ale co najwyżej zdziwionych tym faktem. W komunie obywatel nie znaczył nic dla milicjanta i zomowca, jak obecnie w Ameryce dla policjanta [!] - nie rozpatrując już czasów koszernej ubecji w pierwszym dziesięcioleciu po wojnie gdzie zabijanie Polaków bez tortur należało do rzadkości. Czekamy na program dekomunizacji, wg. którego te przykłady nadużywania władzy doczekają się kwalifikacji ludobójstwa i będą sprawiedliwie osądzone. Nadużywanie władzy przez służby porządkowe jest zjawiskiem spotykanym również w ustroju demokratycznym i pełni się w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do poziomowi edukacji w państwie. Patrz – U.S.A.

Małemu człowiekowi nawet małe pieniądze mogą wyciszyć głos rozsądku przy postrzeganiu rzeczywistości powodując zgodę na tułaczy los odziany w mit dobrobytu. Nie wielu przyznaje się przed rodziną i znajomymi w kraju, że prace jakie wykonywał i warunki w jakich mieszkali (w piwnicach) z upokorzeniami jakich każdy doświadczał z powodu nieznamości języka urażyły człowieczeństwo i podstawowym przepisom BHP. W gospodarkach agresywnych - a taką jest kapitalizm - liczy się tylko zysk, a po sekwencji w imperializm - bezczelny wyzysk! W imperializmie już nie ma miejsca na socjalną nadbudowę. Jest przerażająco kosztowna. Lepiej się opłaci przenieść produkcję do krajów III-go świata niż tolerować człowieczeństwo ludzi pracy i rozsądną ochronę środowiska naturalnego. W Chinach nikt o to nie dbał.

Jeżeli do zauroczenia **dułarem**, dodać częste zamroczenia alkoholem i nie częste z wycieńczenia pracą akty ipsacyjne [nasze ładne gąski wyjechały łapać milionera a zfeminizowane Aspazje tańczyć na rurce w go-go bar] to bardziej żenujące jest uprawianie krytki swego gniazda z groteskową apoteozą feminizmu.

To niesamowite jak daliśmy się ogłupić. Dla przykładu wystarczy wspomnieć polskiego gospodarza wyśmianego przez media gdy pokazany w telewizji jako zacofany wieśniak, jedzie wozem konnym na tle muzyki rockowej Niemena z czasów studenckich. Po prostu ciemnogród i jaki wstyd [!] - czyżby nie słyszał piękna wrzasków rocka!?

I tak właśnie był przez widzów postrzegany [!] z nadzieją, że wóz konny wkrótce zniknie z krajobrazu polskiego, nie bacząc na choćby ekologiczne wykorzystanie siły KONIA nieMECHANICZNEGO. Zaś Amisze w Ameryce, jeżdżący wozem konnym nawet do kościoła, doczekali się zasłużonego poważania i produkty z ich farm nazywane “ORGANIC” osiągnęły ceny trzykrotnie wyższe od anaboliów, choć nie zawsze blisko im do jakości zdrowych produktów konsumpcyjnych polskiego rolnika.

Natomiast zainfekowanie feminizmem polskiego życia codziennego w zakresie utopijnych sporów damsko-męskich jest groteskową i ahistoryczną interpretacją tego odwiecznego problemu. Jak uczy



Prof. Jaroszyński: **“Polska w tym zakresie nie była despotyczną. Już Jan Kochanowski pisał, że Żona, to męża głowy korona”.**

Tak więc **feminizm** zaszczerpiony w Polsce służy jedynie do skłócenia kobiety z mężczyzną w obecnej dobie liberalizmu - tej skorumpowanej komedii [!] i powinien doczekać się diagnozy: kolejna odmiana choroby wściekłych krów!?

Różnorodność metod konfliktowania nas na przestrzeni wieków jest zjawiskiem historycznie udokumentowanym i zapoznanie się z tym, jest obowiązkiem każdego Polaka.

Znaną jest rzeź w Galicji na zamówienie austriackich okupantów. Znanym też dzisiaj jest sposób wielowiekowego konfliktowania chłopstwa ze szlachtą przez Żyda jako zaradnego pachciarza lub ekonoma szlacheckiego majątku zadłużonego w synagodze.

(O lichwiarskich programach wykupywanych w synagogach na majątki Polaków dowiadujemy się z dzieł Prof. Feliksa Konecznego dzięki poświęceniu się graniczącemu z bohaterstwem Jędrzeja Giertycha, który wywoził te dzieła z Polski w pierwszych latach po wojnie i następnie wydał w Londynie). To nadmierne i niekontrolowane przez szlachtę wyciskanie krwi i potu z chłopskich karków doprowadziło do zbędnego rozwarstwienia społeczeństwa i nienawiści stanowiącej zacyzn pod wielkie rewolucje w przyszłości. Bunt Chmielnickiego (z pominięciem wpływów religijnych) był na początku tych fermentacji i długo przed narodzinami proletariatu doszło do konfliktu między narodowościami żyjącymi w Rzeczypospolitej pod berłem jednego króla po Unii z Litwą. Przez Unię z Wielkim Królestwem Litewskim staliśmy się państwem wielonarodowym z antykatolickim prawosławiem w granicach powiększonego terytorium i wciągnięci w wojny z Rosją. Ta, wówczas jako W.Ks. Moskiewskie po wyzwoleniu się spod jarzma tatarskiego w końcu XV w. Dążyła do wcielenia pod swoje panowanie inne księstwa ruskie. Doszło do wojen na początku XVI w., w wyniku których Litwa i Korona musiały zrezygnować z podbitych wcześniej przez Litwę ziemi smoleńskiej i księstwa czernihowsko-siewierskiego. Jeśli dodać ilość wojen z tatarami krymskimi i wojującym półksiężycem to widzimy, że przyczyn do częstego wówczas wojowania było wiele. Po nałożeniu się na ucisk i niesprawiedliwość społeczną konfliktu religijnego w czasach reformacji i kontrreformacji, szlachta jako zbrojne ramię Kościoła Katolickiego nie miała czasu na gospodarzenie w swoich majątkach. Stąd niekontrolowane wysługiwanie się zdolnymi rachmistrzami i rządcami żydowskimi miało miejsce również przed zadłużeniem majątku, lecz przez ucisk stosowany z premedytacją, wiadomo z jakim skutkiem. Na wschód od Wisły uciskana ludność widziała swoich ciemieńców w “Panach”i Żydach a za Bugiem w Lachach i Żydach. Natomiast w poznańskim, gdzie tych praktyk wysługiwania się „Starszymi Braćmi w Wierze” przez wieki nie było, “Pan” w okresie międzywojennym korzystał z przyjacielskich pożyczek u zamożniejszych chłopów po przegranej w Monte Carlo! Na wschodzie, niestety zamożniejszych chłopów czy to polskich czy ukraińskich próżno szukać!?

Wiele jest również faktów mówiących o konfliktowaniu Słowian w czasie zaborów. Zaborcy dbali o to w myśl sprawdzonej metody już w Cesarstwie Rzymskim [divide et impera - “siej niezgodę, abyś mógł łatwiej rządzić”] i dzisiejsi rabusie naszego majątku nadal tak czynią. Widoczne krzyże na kopcach ukraińskich z zakopywanymi kajdanami jako symbolu niewoli Lachów na szczycie przez Popa z jego procesją zbałamuconych owieczek po 1863 r., daje się porównać w swym ahistorycznym zakłamaniu do uprawianej obecnie antypolskiej propagandy nacjonalistów ukraińskich. Na szczęście ciemnota religijna ludów należy do przeszłości, więc uchwała Krajowego Prowodu Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) podjęta dnia 22 VI 1990 roku jest bez poparcia świątłych Ukraińców znających historię.

W punkcie pierwszym uchwały pt. SPRAWY POLSKIE m.in. czytamy: - **...trzeba utrudniać Polakom odbudowę Cmentarza Orląt, ale niezbyt widocznie, aby nie dać im międzynarodowego atutu propagandowego, że nasze starania o wejście do Europy nie są szczerze (chodzi o to, że Cmentarz Orląt jest cmentarzem wojskowym, a zatem zgodnie z konwencją międzynarodową jest pod ochroną prawa międzynarodowego).**

Zaś w ostatnim zdaniu tej części uchwały czytamy: - **Należy przeciwstawiać się wszelkiemu zbliżeniu Polaków i Rosjan zarówno na Ukrainie, jak i w Polsce, podsycać wrogość Polaków do Rosjan i odwrotnie, pamiętając, że ścisły sojusz rosyjsko-polski jest poważnym zagrożeniem dla Ukrainy i jej całości terytorialnej.**

Uchwała zawiera 60 stron maszynopisu, jak wiemy z pracy zbiorowej KRESY WSCHODNIE WE KRWI POLSKIEJ TONAĆ. Obejmuje różne sprawy współczesne lecz nigdzie nie widać troski o naród ukraiński zmagający się do dzisiaj z problemem jak pokonać ujemny przyrost naturalny narodu po tragedii w Czarnobylu. Wg. opinii lekarza ukraińskiego: - “za 20 lat Ukraińców może nie być, albowiem w czasie tragedii w Czarnobylu było ICH ponad 50 milionów a dziś jest o dwadzieścia milionów mniej, czego nikt nie podaje do wiadomości”.

Czyszczenie terenu pod Judeopolonię z elementu polskiego odbywało się z zastosowaniem niewyobrażalnego bestialstwa w czasie II wojny światowej, z elementu ruskiego po I wojnie, a reszty dokonuje czas kiedy Pan Bóg patrzy w inną stronę.

Wrogów ludów - polskiego, białoruskiego, ukraińskiego, Rusinów i litewskiego czy rosyjskiego - nie obchodzi pojednanie. Czekają, jak znów użyć religijnie, obyczajowo i cywilizacyjnie zrodzone antagonizmy, których przy odrobinie dobrej woli z pomocą świątłych i prawych liderów religijnych - może nie być!

Białorusini czy Ukraińcy to tacy sami Słowianie jak my, podobnie wrażliwi na przemoc i zniewolenie. Dawniej słowo Ukraina czy Kresy znaczyło obrzeże i wg. wyników badań Etiologii, skłonności do etosów bardziej cechują ludzi narażonych bezpośrednio na kontakt z odrębnością kultury ludów ościennych. Nie zawsze owa odrębność na zasadzie przenikania miała możliwość wpełznąć w obie strony graniczących ze sobą społeczności. Częściej była wnoszona ogniem i mieczem plus tatarski jasyr. Stąd życie codzienne na obrzeżach Państwa Polskiego czy w wydzielonym swoim Państwie Ukraińskim nie było spokojnym. “Bo najdzielniej biją króle, a najęściej giną chłopcy” więc znane są większe bitwy z Tatarami (pod Kleckiem 1506 r. czy pod Łopuszkiem 1512 r.) a 95 napadów w ciągu 100 lat odpieranych z ogromem cierpień bez hetmanów dało hart ducha i więź powodującą odrębność ludu od króla i panów - Lachów. Wciąż czują się niedocenieni przez historię, wskutek czego łatwo nimi manipulować organizując im ten dziwny nacjonalizm.

Daje się zauważyć postęp w działaniu globalistów. Ich dziadkowie wywozili Polaków na sybir z bandyckim przymusem, a tam - Słowianie pracowali “w zgodzie i o głodzie”!?

Od Konfederatów Barskich począwszy, poprzez Zesłańców po powstaniowych, tyle razy doświadczani chamskim zniewoleniem, obecnie wyjeżdżamy sami z głupawym uśmiechem i na swój koszt!. Ukraińcy też!?

I to jest - przygotowana Słowianom - banicja prowokowana.

Wiesław M Klimkowski - CDN

-----  
**JESTEM DUMNY Z TEGO, ŻE JESTEM POLAKIEM  
 ŻYDOWSKIEGO POCHODZENIA**

**CZEŚĆ II**

**Rozmowa z Bolesławem Szenicerem, prezesem Stowarzyszenia Starozakonni. Rozmawia Bohdan Poręba**

**Panie Stanisławie, ostatnimi laty traktuje się PRL jako dziurę historyczną, ewentualnie jednoznacznie jako sowiecką okupację. Czy to dobrze, czy źle służy polskiej świadomości? Czy była to istotnie okupacja, czy też ograniczona warunkami jałtańskimi suwerenność Polaków?**

- To jest absolutna bzdura. Żadnej dziury historycznej nie było. Polska istotnie znalazła się w strefie okupacji ZSRR, zgodnie z zawartymi umowami o podziale Europy na dwie strefy. Suwerenności nie było, ale nie można powiedzieć, że Polska nie istniała. Sowiecka okupacja była faktem, ale rodziły się nowe pokolenia i choć w ograniczonej wolności, to żyli normalnie jak na ten stan. Podobnie zresztą jest dziś. Nasz kraj, jako jeden z członków, został całkowicie zobligowany do wykonywania poleceń Unii Europejskiej i w ten sposób utraciliśmy naszą suwerenność.

**Jeśli tak, to czy ludziom, którzy wysforowali się na przywódców „Solidarności” chodziło bardziej o likwidację komunizmu (który przecież niejednokrotnie w sposób bezwzględny tworzyli) czy na likwidacji polskiej państwowości?**

- Dzisiejsi politycy solidarnościowi to w większej mierze dzieci prominentów aparatu władzy w PRL-u. Niektórzy z nich bezpośrednio sami byli działaczami partii PZPR-u. Dla nich droga do rządzenia była prosta. Działając w Komitecie Obrony Robotników i tym podobnych przybudówkach, głosząc szczytne hasła wolnościowe, podejmowali próbę przejęcia władzy. Szczególnym przykładem są

wydarzenia marca 1968 roku. Po tym okresie ci co wyjechali za granicę i ci co zostali w Polsce, pod płaszczykiem obalenia rządu komunistycznego dążyli do objęcia władzy, nie bacząc na interes polskiej państwowości.

**Dlaczego władze polskie tak często uginają się przed próbami deformowania historii Polski? Rewizji prawdy historycznej o II wojnie światowej? Dlaczego są bierne zarówno wobec roszczeń amerykańskich Żydów, niemieckiego rewizjonizmu i prób rehabilitacji OUN, UPA? Dlaczego jednoznacznie nie stoją na straży polskiej racji stanu i godności narodu polskiego? Czy wobec tego nie najlepszym rozwiązaniem byłby powrót do idei mniejszości narodowych chronionych konstytucyjnie i proporcjonalnie reprezentowanych w parlamencie?**

- Może to jest taka cecha narodowa Polaków, którzy wychowywani na bazie chrześcijańskiej miłości, nie interesowali się polską racją stanu. W przekroju wielu wieków Polacy znajdowali się pod okupacją i panowaniem innych narodów. Wychowywani byli na parobków, którzy zmuszeni byli do wysługiwnia się obcej władzy. W dzisiejszej Polsce, po 1989 roku, władzę przejęli osobnicy, dla których liczy się tylko ich prywatny interes. Oni na szczytnych hasłach Solidarności zagarnęli cały majątek narodu polskiego. Po 5 latach od wprowadzenia nas do Unii Europejskiej, zmieniają od czasu do czasu nazwy swoich partii i w ogóle nie przejmują się polską racją stanu. Za miskę soczewicy zgodzą się zapłacić 65 mld dolarów żydowskiemu hienom ze Światowego Kongresu Żydów. Zgodzą się na niemiecki rewizjonizm i na opluwanie naszej godności narodowej. Przy tak poważnych ustępstwach wobec imperialnej postawy amerykańskich Żydów i niemieckich politologów, sprawa rehabilitacji OUN i UPA jest absolutnie marginalna. Niestety, w dzisiejszej „demokracji” nie da się wprowadzić w życie ideę mniejszości narodowych reprezentowanych w naszym Sejmie. A wystarczyłoby wziąć przykład z izraelskiego Knesetu.

**Dlaczego nowojorscy i londyńscy rabini kazali przerwać ekshumację w Jedwabnem w chwili znalezienia niemieckich pocisków i dlaczego władze polskie ugięły się pod tą decyzją?**

- Od 20 lat Polską polityką rządzi ludzie, którym się wydaje, że na uległości wobec żydowskich organizacji będą mogli spokojnie pozostać na swoich ciepłych fotelach. Dla nich wyjaśnienie tego bestialskiego mordu, rozwikłanie prawdy historycznej było niewygodne. Wygodniej im było iść za ogólnie przyjętą teorią tego wydarzenia głoszoną przez Żydów. Zamknąć prowadzone śledztwo oraz ekshumację na wniosek żydowskich teologów. Ci za zasłoną prawa religijnego odnoszącego się do nietykalności spoczywających tam Żydów, zachowali dotychczasowy status w wygłaszaniu hasel antypolskich, na bazie której między innymi mogą wysuwać dalsze żądania odszkodowawcze.

**A kłamcy historycznemu Janowi Tomaszowi Grossowi urządzono chroniony przed dyskutantami triumfalny objazd kraju i chroniono jego szkalujące Polaków wystąpienia? Jakie siły stały za tym?**

- Jak nie wiadomo o co chodzi, to wiadomo, że chodzi o pieniądze. A to jest wielka siła! Wystąpienia Grossa w Polsce zorganizowane były przez medialnych towarzyszy, dla których nie chodzi o dogłębne wyjaśnienie tej smutnej prawdy historycznej. Dla nich to jest jeden z powodów, w którym mogą swobodnie szkalować Polaków i wyzywać od antysemitów.

**Czy jego kłamstwa dobrze, czy źle posłużyły stosunkom polsko-żydowskim?**

- Według mojej oceny bilans tej paszkwilanckiej pseudo-historycznej książki przyniósł wielką szkodę stosunkom polsko-żydowskim. Co gorsza, zmienił nastawienie w mentalności Polaków do Żydów, szczególnie polskiej młodzieży.

**Komu i dlaczego zależy na zmianie „imagu” Polaków z ofiar wojny na współwinnych wojnie?**

- Lepiej jest mieć obok siebie współwinnego zbrodni dokonanej na wojnie niż ofiarę. Łatwiej taki kraj jest ograbić, zaszantażować i trzymać na uwięzi.

**Ksiądz prof. Waldemar Chrostowski zdecydował się po długoletnim doświadczeniu na rezygnację z funkcji przewodniczącego Komisji Episkopatu d/s dialogu polsko-żydowskiego? Czy to nie jest klęska tej koncepcji?**

- Ten jeden z najznakomitszych biblistów w Polsce podszedł do sprawy dialogu pomiędzy chrześcijanami a żydami z wielkim osobistym zaangażowaniem w sprawę, którą rozpoczął polski papież Jan Paweł II. Po drugiej stronie przy stole prezydialnym zasiadli Stanisław Krajewski i Konstanty Gebert, o których, przepraszam ale nie chce mi się mówić... Pewnie jest wiele powodów, dla których ksiądz prof. Waldemar Chrostowski zrezygnował z dalszych prac w tym Komitecie. Poznając mentalność żydowskich przedstawicieli zrozumiał, iż dialog z tymi kreaturami opiera się tylko o filozofię „złotego cielca”. Poza tym czyż to był dialog? Przecież racja musiała być zawsze po ich

stronie! W zderzeniu tak prawego człowieka, miłującego Ziemię Świętą, wcześniej czy później musiało dojść do konfliktów, które doprowadziły do wycofania się z dalszych prac.

**Jak Pan ocenia książkę amerykańskiego profesora Normana Finkelsteina „Przedsiębiorstwo Holocaust”? Jak Pan odbiera zastosowane wobec niego represje?**

- Jest wielu odważnych ludzi którzy ponad wszystko miłują Prawdę. Kroczą drogą Joszuy z Nazaretu i przeciwstawiają się swoim braciom z Sanhedrynu. Jego publikacja historyczna wywołała szeroką dyskusję i pokazała, że żydowski diabeł nie jest taki straszny. Książka ta odkryła mechanizmy jakimi rządzą się przedstawiciele Światowego Kongresu Żydów. Dla Bronfmana, czy Laudera 6 milionów zamordowanych Żydów przez zbrodniarzy hitlerowskich Niemiec, to tylko powód do zrobienia wielkiego geszeftu. Oczywiście jest, że tacy ludzie jak Norman, czy Dora Kacnelson, a także ja osobiście, musieliśmy się spotkać z izolacjonizmem. Zostaliśmy okrzyknięci mojserem, czyli zdrajcą narodu żydowskiego, tak samo jak Jozua z Nazaretu ponad dwa tysiące lat temu.

**Czy organizacjom żydowskim z USA, walczącym o rewindykację majątków utraconych z winy zhitleryzowanych Niemiec oraz Stalina, należy się łup zdarty z kraju najdłużej z nimi walczącego, którego losem sterowały mocarstwa?**

- Polska nie powinna w ogóle przystępować do stołu rokowań z Ronaldem Lauderem, dzisiejszym przywódcą uzurpatorów, którzy roszczą sobie prawo do wypłacenia im odszkodowania za pozostawione mienie w powojennej Polsce. Im się nie należy nic, nie mówiąc już o jakiejś wymagowanej sumie 65 mld dolarów. Polska nie może ulec żądaniom stawianym przez Kongres Żydów, a jeśli się tak stanie, to na długie lata sami doprowadzimy stan naszej gospodarki finansowej do bankructwa. Trzeba przypomnieć, iż Polska za PRLu, w ramach reparacji wojennych wypłaciła ponad milion dolarów odszkodowania w ręce lobby żydowskiemu w Ameryce.

**Panie Stanisławie, nasze narody były skazane na unicestwienie. Czy teraz nie powinny być wobec siebie solidarne?**

- Niestety solidarność między naszymi narodami jest (na dzień dzisiejszy) niemożliwa do wprowadzenia w życie. Musiałaby się dokonać zmiana w mentalności żydowskiego narodu, który porzuciłby swoje złe cechy charakterologiczne. Dominacja w świecie, chciwość, koniunkturalizm, całkowita wiara w pieniądź i wiele innych, hamują możliwość solidarnych wypowiedzi i stosunków między naszymi narodami. Podobnie też dzieje się na całym świecie wobec innych narodów.

**Boli Pana to, że ofiary Holocaustu stają się elementem szantażu dla wyłudzenia odszkodowań od takich samych ofiar wojny jak naród żydowski?**

- Wszystkim pomordowanym, nie tylko Żydom, należy się pamięć i spokój. Ale dla ludzi z organizacji żydowskich w Polsce i w świecie Zagłada Żydów jest tylko pretekstem do wyłudzenia odszkodowań, reparacji wojennych, restytucji i rewindykacji mienia pożydowskiego. Holocaust zarezerwowany jest tylko dla Żydów. A Polacy - według amerykańskich Żydów - jako ofiary wojny to mało istotna strata, bo przecież to goje i antysemita...

**Czy jakkolwiek inny naród przysłużył się bardziej w ratowaniu Żydów niż naród polski? Dlaczego jest najbardziej atakowany?**

- Nigdzie w Europie nie było okupacyjnego prawa kary śmierci dla całych rodzin za ratowanie Żydów. Mimo to kilkadziesiąt tysięcy Polaków zostało za to rozstrzelanych. Za ratowanie Żydów spłonęło mnóstwo wsi. Ponad 6 tys. Polaków zostało uhonorowanych przez Yad Vashem za bezinteresowne wrywanie Żydów z rąk okupanta niemieckiego, który przecież skazał cały naród żydowski na Zagładę. Takiego bohaterstwa w ratowaniu Żydów jak przez polskich sąsiadów, nie podjął żaden inny naród w okupowanej Europie. Pomimo tego polskiego heroizmu, ataki na Polaków stają się codziennością. I co gorsza, jestem przekonany, że nie skończą się nawet w przypadku gdyby Polacy po raz kolejny ugięli się pod szantażem i (już jutro) oddaliby żydowskim hienom żądane 65 mld dolarów lub gdyby wybudowali za własne pieniądze Muzeum Historii Żydów lub gdyby przejęli w opiekę wszystkie żydowskie cmentarze pozostałe w Polsce - to i tak naród polski będzie atakowany, ponieważ w umysłach żydowskich miejsce na miłość do bliźniego zastąpił demon „złotego cielca”.

Myśl Polska Nr 21 [24.05.2009]

Rozmawiał: Bohdan Poręba - CDN

-----  
**PAŃSTWO POLSKIE  
 Z RZĄDZĄCĄ MNIEJSZOŚCIĄ ŻYDOWSKĄ**

Jeżeli nasze państwo upadnie, a budowa JudeoUE-państwa w sposób oczywisty wymusza likwidację Państwa Polskiego, Żydzi z polskiej mniejszości będący zawsze czymś w rodzaju „miedzynarodu”, z pewnością dadzą sobie radę, a Naród Polski pozbawiany systematycznie od 1981 r. materialnych podstaw egzystencji będzie musiał zniknąć - i już znika.

#### **PAŃSTWO POLSKIE Z RZĄDZĄCĄ MNIEJSZOŚCIĄ ŻYDOWSKĄ**

**„Żydzi po całej Polsce rozsypani, wszędzie z swym duchem wyłączności z naszym ludem pomieszani, nie tylko zapługawia cały naród, ale zapługawia cały kraj, a zmieniając go w kraj żydowski, wystawia w Europie na pośmiewisko i wzgardę.**

#### **„PRZESTROGI DLA POLSKI” AUTOR STANISŁAW STASZIC, ROK 1789**

*„Nie możemy wspólnie z Żydami udawać, że budujemy razem z nimi Państwo Polskie i dobrobyt w znakomitej większości katolickiego Narodu, gdy w rzeczywistości trwa proces dokładnie odwrotny”.*

Żydowska mniejszość w Polsce ukrywająca się przeważnie pod polsko brzmiącymi nazwiskami, stanowiąca około 2,5 % ludności Polski, choć nie istnieją oficjalne dane potwierdzające tę liczbę, natomiast z nieoficjalnych źródeł wynika że jest ona o wiele razy większa - ma na swoim sumieniu dwukrotną w wciągu ostatnich 60 lat kradzież majątku Polaków. Po 1945 roku żydowsko-komunistyczna władza upaństwowiła prywatne majątki polskie, a po 1989 roku żydowskie rządy w Polsce patronowały rozkradaniu majątku produkcyjnego, finansowo-bankowego, komunalnego - wypracowanego przez Naród Polski oraz patronowała i patronuje wyprzedazy polskiej ziemi. **Przy pomocy** tzw. planu Balcerowicza (w rzeczywistości żydowskiego planu G. Sorosa - J. Sachsa, przyjętego jeszcze przez rząd M. F. Rakowskiego w 1988 r.) dokonano nie tylko grabieży majątku narodowego, ale okradziono Polaków z oszczędności. Okradziono również wszystkich tych którzy zaciągnęli kredyty bankowe zmieniając wstecznie umowy zmuszając tym samym do zwrotu wielokrotności pożyczek co jest poza wszelkimi standardami prawa. Mieści się natomiast w mentalności żydowskich lichwiarzy i w żydowskiej filozofii traktowania nie-Żydów przez Żydów. Są i inne żydowskie zbrodnie na Polskim Narodzie. Komuniści żydowscy z ZSRR ponoszą odpowiedzialność za wymordowanie po 17.09.1939 r. jeńców wojennych i polskiej inteligencji w Katyniu, w Miednoje, w Ostaszkowie, w Charkowie, w Starobielsku, w Kozielsku, w... - to zemsta za udaremnienie rozlania się w 1920 r. żydowskiego komunizmu po całej Europie. Od 1944 do 1956 r. żydowsko-komunistyczna władza w Polsce wymordowała ok. 600 tys Polaków. Nie powiodło się przyjęcie przez ONZ rezolucji potępiającej komunizm za zbrodnie ludobójstwa - pochłonął 100-120 mln ludzkich istnień. Gdyby taką rezolucję przyjęto, odpowiedzialność za największy mord w dziejach świata spadłaby na Żydów, twórców i budowniczych komunizmu, ale czy wtedy mogliby po 1989 r. opanować rządy niemal wszystkich państw Europy i budować JudeoUE-państwo? Po zadekretowaniu przez żydowski rząd w Polsce upadku komunizmu w 1989 r. Żydzi obsiedli ponad 60% sejmowych i senackich foteli, a my Polacy płacimy im za uchwalanie antypolskiego i antynarodowego ustawodawstwa. Zajmują czołowe miejsca w większości, a może we wszystkich partiach zasiadających w sejmie RP. Występują oficjalnie przeciw polskiemu katolicyzmowi, przeciw narodowym interesom i przeciw państwu polskiemu. Opowiadają się jawnie za budową JudeoUEpaństwa, albo kłamliwie przewrotnie, że są jej przeciwni, ale zawsze wtedy, gdy trzeba bronić interesu Narodu przystają na wszystkie żądania żydomasonerii europejskiej i światowej, których interesy są od zawsze wrogie Polsce i Polakom i całej naszej chrześcijańskiej cywilizacji.

**Oskarżam wszystkie żydowskie rządy sprawujące w Polsce władzę po 1980 r. do dziś o celowe i z pełną premedytacją działanie na szkodę Narodu i Państwa Polskiego.** Pod pretekstem zapaści demograficznej Narodu trwają rządowe prace nad nową polityką migracyjną. Chodzi o stworzenie zachęt dla narodowości wykazujących dużą zdolność adaptacji do osiedlania się w Polsce - na wizy do Polski czeka już ok. miliona Żydów w Izraelu, a oni zdolności adaptacyjne mają we krwi. Polski narodowy żywioł trzeba osłabiać maksymalnie. Miliony Polaków na Wschodzie czekają daremnie na powrót do kraju, a około 20 mln Polaków na świecie praktycznie pozbawionych jest prawa udziału w wyborach do sejmu RP. Obecny prezydent RP potępia polski nacjonalizm, ale jak można się domyślać hołubi żydowski w Polsce. Tylu festiwali kultury żydowskiej, ile odbywa się dziś w naszym kraju nie ma chyba nawet w Izraelu. Można postawić pytanie, czy Polska to dziś jeszcze kraj Polaków, skoro jedną z najważniejszych osób w państwie jest ambasador Izraela pozwalający sobie na bezczelność zarzucania nam, Polakom, katolikom antysemityzmu? I robi to całkowicie bezkarnie! Chyba tylko jeden Wł. Gomułka, I-szy sekretarz KC PZPR, Polak, ale niestety komunista zdobył się na odwagę i pozwolił im opuścić Polskę w 1968. Zrobił to jednak niedokładnie i

dlatego od 13.12.1981 r. ciężko za tę jego fuszerkę płacimy. Jednak należy się mu przynajmniej pamiątkowa tablica, jako pierwszemu i jak dotąd jedynemu Polakowi, który podjął próbę naprawy tragicznego w skutkach błędu króla Kazimierza „Wielkiego”.

Czyżby, dlatego „Wielkiego”, że pozwolił osiedlać się Żydom w Polsce? W wyniku zainicjowanych przez Żydów rozruchów w grudniu 1970 Gomułka stracił władzę, ale krwią za te rozruchy zapłacił Polski Naród. Żydom nie udało się wtedy przejąć ponownie władzy. Iszym sekretarzem KC PZPR został E. Gierek, który nie miał już tyle odwagi, co Wł. Gomułka i w czerwcu 1976 r. zamiast Żydów, prawdziwych inicjatorów czerwcowych rozruchów, kazał pałować Polaków. Za sprawą żydowskiego sierpnia 1980 r. E. Gierek odszedł i tak skończył się epizod polskich rządów po 1956 r. w dziejach PRL, RP. Założona przez judeomasonerię „Solidarność” [*nomen omen*, o tej samej nazwie działała od 1892 r. w Krakowie judeomasonińska loża B’nei B’rith] miała tylko usunąć E. Gierka i jego ekipę i umożliwić mniejszości żydowskiej przejęcie władzy, ale wymknęła się Żydom z pod kontroli na szesnaście miesięcy. Zostało nam dziś wspomnienie krótkiej „Solidarności” Narodu, którą obca naszemu Narodowi władza bardzo łatwo zniszczyła wprowadzając w Polsce stan wojenny.

W jego wyniku zamordowano „tylko” ok. 100 Polaków. W całym okresie żydowskiego PRL-u zamordowano też stukilkunastu księży. Ostatniego mordu kapłana dokonano w 1990 r., kiedy Polska „była już niepodległa”. Wszystkie te zbrodnie są bezkarne do dnia dzisiejszego. Gdyby ktoś miał wątpliwości, w czyich rękach znajduje się dziś władza nad Polską niech o tym wszystkim pomyśli.

Od ponad 200 lat Polacy pozwalają judeomasonstwu sobą manipulować, czego skutki dla Narodu i Państwa są zawsze tragiczne. Wystarczy przypomnieć trzy nasze nieudane powstania: listopadowe 1830, styczniowe 1863 i warszawskie 1944, w których Polacy realizowali cele judeo-masonerii. Chociaż nie wszystkie zaowocowały, np. manewr nie udał im się w 1914 r., kiedy to Pierwsza Kadrowa J. Piłsudskiego, walcząca po stronie niemiecko-austriackiej, nie doprowadziła do wybuchu powstania po wejściu do Kongresówki. Gdyby powstanie wtedy wybuchło Rosja nie przystąpiłaby do wojny przeciw Niemcom i Państwo Polskie z pewnością by się nie odrodziło.

W wyborach 2007 r., ulegając manipulacji judeomasonińskich mediów, wyrzuciliśmy z sejmu RP dwie jedyne partie reprezentujące, lepiej czy gorzej, ale nasze polskie interesy. Polskę, jak szmatę wydzierają między sobą – judeomasonstwo anglosaskie [reprezentowane przez PiS] i europejskie (reprezentowane przez PO) - oba odłamy masonerii rywalizują o prymat w świecie i dążą do podporządkowania sobie Rosji.

Jeżeli nasze państwo upadnie, a budowa JudeoUE-państwa w sposób oczywisty wymusza likwidację Państwa Polskiego, Żydzi z polskiej mniejszości będący zawsze czymś w rodzaju „międzynarodu” z pewnością dadzą sobie radę, a Naród Polski pozbawiany systematycznie od 1981 roku materialnych podstaw egzystencji będzie musiał zniknąć - i już znika. Żydzi w Polsce mający wsparcie swojej światowej diaspory nie są w stanie wykorzenić polskiego katolicyzmu inaczej, jak przez fizyczną eksterminację Narodu Polskiego. Naród pozbawiony własnego majątku produkcyjnego - okradziony z dochodów z własnej produkcji, zmuszany do ograniczania produkcji rolnej, której wielkość nie pokrywa już zapotrzebowania żywnościowego narodu, reformą oświaty obniżającą poziom edukacji, pozbawiony średniego szkolnictwa zawodowego, pogrążony w świadomie zaprogramowanej nędzy musi odejść w niebyt. Takie są nieubłagane prawa ekonomii i żydowscy inżynierowie liberalnego „postępu” w Polsce znają je doskonale. Niszczona jest ochrona zdrowia Polaków, ale dzięki wytrwałej, trudnej pracy, choć celowo nędznie opłacanej, pracowników służby zdrowia, dzięki nie poddającej się liberalizmowi - czytaj judaizacji - etyce zawodów medycznych, przeciętny poziom lecznictwa w Polsce jest mimo wszystko wyższy niż w wielu krajach Zachodu, wyższy niż np. w USA - mówią o tym statystyki. Jednak chór pożytecznych idiotów, i lekarzy, ulegając podszeptom inżynierów liberalnego „postępu” żąda prywatyzacji szpitali i usług medycznych. Chcą pozbawić biedniejących Polaków dostępu do ochrony zdrowia, która należy się ludziom w równym stopniu i niezależnie od ich pozycji materialnej, bo zdrowie jest dla każdego człowieka dobrem takim samym.

Dlatego, Żydzi w Polsce muszą zostać pozbawieni wszystkich funkcji publicznych Państwa Polskiego oraz bezprawnie przejętego majątku narodu. Musimy bezwzględnie się tego domagać, jeśli chcemy przetrwać nie tylko jako Polski Naród, ale jako ludzie. Niestety nasza świadomość narodowa po 1989 roku uległa, za sprawą żydolewackich mediów znacznej erozji. Czy zdołamy ją w porę odbudować i uchronić Państwo Polskie przed likwidacją - oto jest pytanie? Prawo polskie powinno zakazywać obejmowania przez obcych - wszystkich stanowisk mających wpływ na kształtowanie prawa,

programów oświatowych i na życie naszego Narodu. Judaizacja całej naszej chrześcijańskiej kultury prowadzi do jej degeneracji i wyniszczenia. Za antypolskie osiągnięcia dla polskiej kultury nagradzani są antypolscy Żydzi przez pochodzących z tej samej nacji rządzących i przedstawicieli mediów. Przyglądamy się temu bezradni w swojej bezsilności. Naszą tragedią jest to, że część z nas ogłupionych przez powszechne żydowskie media bierze to za dobrą monetę. Jedyne w Polsce radio, wydaje się, że polskie, choć niestety mało narodowe - Radio Maryja - nieśmiało odpiera wściekle ataki antypolskich mediów i wysługujących się im filosemickich kundli. Jednak rola tego radia w ostatnich wyborach powinna skłaniać katolików do głębszej refleksji. Nie można mieć pewności, czy radio to nie wysługuje się, a może tylko nieświadomie ulega, wrogim nam siłom judeomasonstwa anglosaskiego i wyprowadza w pole uczciwych i łatwowiernych polskich katolików. Jeśli państwowym prawem świeckim nie wzmocnimy etyki chrześcijańskiej, katolickiej moralności we wszystkich przejawach życia społecznego, to po upadku JudeoUE-państwa nie odnajdziemy już Polskiego Narodu. Upadek JudeoUE-państwa nastąpi tak samo jak wszystkich poprzednich tworów państwowych zbudowanych przez Żydów. Zdehumanizowany i zateizowany organizm państwa, wyposażony w zdegenerowane systemy podatkowy i niezależny od władz państwa system finansowy, wyniszczające gospodarke i środowisko naturalne człowieka oraz jego samego (a w Polsce mamy dziś z tym do czynienia), od starożytnego Izraela przez ZSRR do JudeoUE-państwa - znamiona własnej śmierci nosi już od chwili narodzin. Uzasadnienie dla wprowadzenia takiego prawodawstwa wynika z konieczności ochrony Narodu Polskiego, jego żywotnych praw i interesów. Prawo do takiego uzasadnienia wypływa z kształtowanej od tysiącleci mentalności żydowskiej przepojonej do nie-Żydów wrogością i nienawiścią, których szczególne nasilenie skierowane jest przeciw narodom katolickim takim, jak Naród Polski. Do dziś żydowska etyka oparta jest na judaizmie rabinicznym szowinistycznej, wrogiej wobec chrześcijaństwa religii. Z niej wypływa żydowskie prawo oraz system prawny dzisiejszego Izraela będącego w istocie państwem wyznaniowym, dyskryminującym własne mniejszości. Jeżeli dziś ktokolwiek domaga się liberalizmu w znaczeniu wolności i tolerancji dla ludzi i narodów powinien tym bardziej domagać się wprowadzenia prawa zakazującego kultuwowania, wychowywania, indoktrynowania ludzi w duchu judaizmu rabinicznego oraz w duchu ideologii nim inspirowanych: komunizmu, socjalizmu, liberalizmu, globalizacji, a więc w duchu rasizmu, wrogości, nienawiści i nietolerancji wobec wszystkich, którzy nie są Żydami.

Dziś jednak w światowych mediach mamy do czynienia ze zjawiskiem odwrotnym, wyśmiewane, poniżane, negowane, niszczone są wszystkie religie, poza jedną, poza żydowską. Domaganie się, więc ochrony praw narodu nie ma nic wspólnego z antysemityzmem rozumianym, jako nienawiść do Żydów i nie oznacza odebrania im praw mniejszości narodowej tylko właśnie ochronę życia rdzennego narodu. Jednak, mniejszość dążąca do podporządkowania sobie, lub zniszczenia narodu i państwa, w którym żyje musi być z niego wyizolowana i pozbawiona wpływu na wszystkie sfery jego funkcjonowania. Żydowski sposób pojmowania prawa nie może odciskać swojego piętna w żadnej dziedzinie życia katolickiego Narodu Polskiego. Żydowskie i judeomasonskie środowiska w Polsce od 1926 r. przyzwyczajone do politycznej władzy nad Polskim Narodem być może chciałyby zmusić nas do życiowej wegetacji świadomością przegranej walki o byt narodu i presją alternatywy, „albo my, albo oni”. Nawet przez chwilę nie wolno nam rozważać podobnej myśli i alternatywy, bo są one poniżej naszej narodowej godności. To my i tylko my, Polski Naród mamy niezbywalne prawo do tej ziemi i do określania i ustalania warunków egzystencji naszego narodu i tych mniejszości które wspólnie z nami chcą żyć, pracować i mieszkać. Nasze prawo jest przed ich prawem, ale musimy je stanowić zgodnie z katolicką nauką i wiarą, a one dają gwarancję szacunku i równości wszystkim obywatelom państwa. Nasza wiara katolicka zabrania nam prześladowania i niszczenia innych narodów, i Polacy zawsze temu zakazowi byli posłuszni. Było by, więc łamaniem przykazań wiary prześladowanie żydów i narodu Żydowskiego zwłaszcza, że katolicyzm i judaizm rabiniczny wyrastają ze wspólnego pnia, jakim był judaizm biblijny. Jednak nasza katolicka wiara nie zabrania nam jej obrony i obrony naszego Narodu, a wręcz przeciwnie, tę obronę nam nakazuje i ją uświęca.

Jeśli próbuję zrozumieć obłęd mrocznej żydowskiej mentalności, to napawa mnie odrazą wszelki filosemityzm Polaków. Pomijając pocziwych głupców niepojmujących własnej zdrady narodowych interesów, jest filosemityzm postawą godną najwyższego potępienia oraz usankcjonowanego prawem karaniami i to bardziej nawet od żydowskiej zdrady i nienawiści.

Dariusz Kosiur

-----

## UNIA EUROPEJSKA CZY STANY ZJEDNOCZONE AP. WOJUJĄCA AMERYKA – (CZEŚĆ II)

W latach 1957-58 CIA finansowała kampanie wyborcze konkurentów, przeprowadziła zamach na Sukarno, uzbroiła opozycyjnych wojskowych, wywołując rebelię a nawet przeprowadziła bombardowania. Ponieważ Sukarno przetrwał to wszystko, w 1965 r. Ameryka wywołała serię przewrotów, kontrprzewrotów i kontrkontrprzewrotów, zakończoną przejęciem władzy przez gen. Suharto i armię indonezyjską, silnie związaną z armią amerykańską. Masakra, która wkrótce potem nastąpiła, pochłonęła co najmniej pół miliona ofiar: komunistów, sympatyków komunistów, przypuszczalnych komunistów i przypuszczalnych sympatyków komunistów. 5 tys ofiar pochodziło z listy przekazanej przez wywiad USA.

W 1975 r. tuż po ogłoszeniu niepodległości przez Timor Wschodni wyspa została najechana przez wojska Suharto. Inwazja odbyła się za zgodą USA i z udziałem ich wojsk, pomimo że konstytucja Stanów Zjednoczonych zabrania używania sił zbrojnych do agresji. Amerykański sprzęt i szkolenia były pomocne przy każdej zbrodni reżimu Suharto. Amnesty International ocenia, że do 1989 r. zginęło 200 tys. Timorczyków, czyli niemal 1/3 populacji.

A oto gdzie „promowano pokój” za pomocą bombardowań:

Chiny 1945-46; Korea 1950-53; Gwatemala 1954; Indonezja 1958; Kuba 1959-61; Gwatemala 1960; Kongo 1964; Peru 1965; Laos 1964-73; Wietnam 1961-73; Kambodża 1969-70; Gwatemala 1969-70; Grenada 1983; Liban 1983-84; Libia 1986; Salwador 1980; Nikaragua 1980; Iran 1987; Panama 1989; Irak 1991; Somalia 1993; Bośnia 1994-95; Sudan 1998; Afganistan 1998, 2001; Jugosławia 1999;

Oto jak wygląda „niesienie demokracji” poprzez obalenie demokratycznie wybranych władz:

Iran 1953; Gwatemala 1953; Gujana 1953-64; Irak 1963; Laos 1958-60 - setki tys. zabitych; Kongo (Zair) 1961; Brazylia 1964; Dominikana 1965; Indonezja 1965 - 500-700 tys zabitych; Chile 1973 - 3 tys. zabitych; Bolivia 1964; Czad 1982 - kilkadziesiąt tys. zabitych; Fidżi 1987; Panama 1989 - kilka tys. zabitych;

Oto jak wygląda „obrona praw człowieka” poprzez wspieranie krwawych reżimów, masakr, szwadronów śmierci:

Grecja 1949-64; Filipiny 1953-90; Gwatemala 1953-90, - 200.000 ofiar; Kambodża 1970; Tajlandia 1965-73; Kongo (Zair) 1977-78; Brazylia 1964-79; Filipiny 1970-90; Korea Południowa 1980 - (powstanie w Kwangju - 1 tys. zabitych); Salwador 1980-92 - 75 tys. zabitych cywili; Haiti 1987-94; Peru od 1990; Meksyk od 1990.

Oto jak wygląda „poszanowanie suwerenności” poprzez udział w wojnach domowych:

Chiny 1945-51; Grecja 1947-49; Filipiny 1945-53; Korea 1945-53.

Oto, co oznacza „niesienie wolności” - wolność do dokonywania zamachów i prób zamachów:

1949 - **Kim Koo**, lider koreańskiej opozycji; 1950 - **Zhou Enlai**, premier Chin - kilka prób; 1950-1962 - **Sukarno**, premier Indonezji; 1953 - **Mohamed Mossadegh**, premier Iranu; 1950 - **Claro M. Recto**, lider opozycyjny na Filipinach; 1955 - **Jawaharlal Nehru**, premier Indii; 1959-1960 - **Norodon Sihanouk**, lider Kambodży; 1960 - **Abdul Karim Kassem**, przywódca Iraku; 1950 i 1970 **Jose Figueres**, prezydent Kostaryki 2 próby; 1961 - **Francois Duvalier**, przywódca Haiti; 1961 - **Patrice Lumumba**, premier Konga; 1961 - **Rafael Trujillo**, przywódca Dominikany; 1963 - **Ngo Dinh Diem**, prez. Wietnamu Południowego; 1965 - **Francisco Caamano**, lider opozycyjny Dominikany; 1967 - **Che Guevara**, bojownik kubański; 1970 - **Salwador Allende**, prez. Chile; 1970 - **Rene Schneider**, generał Chile; 1970-1981 - **Omar Torrijos**, przywódca Panamy; 1972 - **Manuel Noriega**, szef wywiadu Panamy; 1975 - **Mobutu Sese Seco**, prezydent Zairu (Kongo); 1976 - **Michael Manley**, premier Jamaiki; 1980-86 - **Muamar Kadafi**, przywódca Libii - kilka prób; 1983 - **Ahmed Dlimi**, zwierzchnik armii Maroka; 1983 - **Miguel d'Escoto**, minister spraw zagranicznych Nikaragui; 1984 - dziewięciu komendantów wojsk **Sandynistów**; 1985 - szejk **Mohamad Hussein Fadlallah**, przywódca szyitów libańskich.

Czy był w historii ludzkości taki kraj, takie państwo, które prowadziłyby tyle wojen, organizowałyby tyle gwałtów? Wydaje się, że przemoc fizyczna, intelektualna i kulturowa jest niezbywalną cechą USA. Nabawiły się one tej choroby na samym początku, wtedy, gdy wybijając Indian, tworzyły swe państwo. Cecha ta stała się już dziedziczną wartością kulturową i, jak to jest w medycynie, bez amputacji pewnych narządów, nie uda się wyleczyć tego kraju!



**Imperialistyczna krucjata USA jest realizacją testamentu Trockiego**, zwłaszcza jego idei **"permanentnej rewolucji"**. Idea ta dzisiaj nazywa się **"permanentną demokratyzacją"**. Najprościej wyraża ją G. Bush w postaci bardzo pojemnej kategorii: „osi zła”.

Warto zapytać, czy nie jest to czasem wynikiem tego, że rządzące Ameryką środowisko neokonserwatystów-syjonistów wywodzi się personalnie z grup trockistowskich?

Pytając o polskie sojusze nie można odwrócić głowy od udziału polskich wojsk w okupacji napadniętego Iraku. Przyjrzyjmy się bliżej ostatniej krucjacie Imperium Americanum.

Dlaczego USA zdecydowało się zaatakować wycieńczony dziesięcioletnimi sankcjami, Irak? Dlaczego zdecydowano się zniszczyć i opanować mały kraj bez akceptacji i poparcia Organizacji Narodów Zjednoczonych? Dlaczego tak zdecydowanie wprowadzono prymat bezprawia łamiąc Kartę Narodów Zjednoczonych mówiącą o zakazie groźby i użycia siły przeciwko integralności terytorialnej lub niezawisłości oraz obowiązku załatwiania sporów środkami pokojowymi?

Odpowiedź ma charakter wieloaspektowy.

W Iraku znajdują się drugie co do wielkości złoża ropy naftowej na świecie. Ropa jest na małej głębokości. Produkcja baryłki wynosi tylko od 1 do 1,5\$.

USA czczą jednak najwyższą zasadę ekonomii mówiącą: minimalizuj koszty - maksymalizuj zyski!

Zwłaszcza, że w wyniku wojny z Iranem (wtedy, w latach 1980-88 USA wspierały Husajna dostarczając m.in. węgla i innej broni) tylko w 15 z 74 odkrytych pól naftowych wydobywa się ropę. Przemysł naftowy nigdy nie miał nic wspólnego z „wolnym rynkiem”.

Jako czynnik geoeconomiczny ma również bezwzględne znaczenie geopolityczne oraz geostrategiczne. Stanowi wspólny interes elit biznesowych, politycznych i wojskowych USA. Dlatego np.: doradczyni ds. bezpieczeństwa Condolezza Rice 10 lat pracowała w zarządzie Chevron Texaco, która na cześć swojej pracownicy nazwała jej imieniem tankowiec!

W przemyśle naftowym dominuje pięć korporacji. Dwie pochodzą z USA (Exxon Mobil na pierwszym i Chevron Texaco na czwartym miejscu), dwie z W. Brytanii (Royal Dutch Shell na drugim i British Petroleum na trzecim miejscu), i jedna z Francji (Total Fina Elf na miejscu piątym).

Francuzi, Chińczycy z Rosjanami sprzeciwili się wojnie, gdyż jest to dla nich próba wyrzucenia ich z rynku irackiego, a może z rynku naftowego w ogóle. W przeciwieństwie do USA zawierali kontrakty pokojowo. Trwająca tam wojna jest dobitnym przykładem ochrony interesów kapitału przez poszczególne państwa. Dlatego też trzeba dostrzegać, że oprócz trywialnego „zwiększenia zysków” przez amerykańskie i angielskie korporacje, wojna z Irakiem, ma wymiar geostrategiczny. Kontrola ropy naftowej w tym rejonie (a więc 65% znanych zasobów), daje, w perspektywie kilkudziesięciu lat „bezpieczeństwo energetyczne” dla USA i jego Imperium. Umożliwia także kontrolę nad rejonami uzależnionymi od dostaw z tego rejonu - Japonii, Chin, Francji i Niemiec, a także Rosji.

Opanowanie Iraku jest także zmniejszeniem roli kartelu naftowego OPEC. OPEC jest organizacją bezpośrednio niezależną od USA i mogącą kształtować ceny światowej ropy. Kontroluje 2/3 światowych zasobów i dostarcza 40% na rynki światowe.

Jednym z głównych państw OPEC jest Wenezuela. Demokratycznie wybrany prezydent - Hugo Chavez, uznany został przez koła neokonserwatywno-syjonistyczne za „lewicowego nacjonalistę”, „populistę”, a nawet „faszystę” (zależnie od potrzeb propagandy wyciąga się stosowne hasła), ponieważ naraził na szwank interesy amerykańskich korporacji w tym kraju. Nie przypadkiem USA poparły niedawny zamach stanu, a po jego upadku finansują opozycję antyprezydencką w Wenezueli. Zagrożenie ze strony OPEC i polityki takich demokratycznie wybranych „wrogów demokracji” należy neutralizować, tłumaczy G. Bush.

W ten kontekst należy również wpisać wojny w Jugosławii i Afganistanie. Jak pisał Brzeziński, kluczem do panowania nad światem jest zwycięstwo w Eurazji. Ów dwuczłonowy kontynent stanowi bowiem: 75% ludności świata; około 60% PNB świata; 76% zasobów znanych surowców energetycznych. Poza tym leży tam sześć militarnie i gospodarczo najsilniejszych (oczywiście po USA) państw, z czego dwa: Chiny i Indie są najludniejszymi obszarami na świecie. Bałkany, Arabia Saudyjska, Irak, Iran, Afganistan, rejon Morza Kaspijskiego, Czeczenia, Turkmenistan, Gruzja, Uzbekistan, Tadżykistan, Kirgistan, wszędzie tam rozgrywa się walka o panowanie nad światem.

Geoekonomia wskazała Amerykanom na jeszcze jedno zagrożenie. Rosnąca siła nowej europejskiej waluty - euro, mogąca zagrozić dominacji dolara na świecie. System walutowy ustalony w 1944 r. w Bretton Woods przez USA i W. Brytanię zakładał, iż **dolar będzie światową walutą**. Jego wartość będzie gwarantować złoto, zdeponowane w USA. Ekspansja amerykańskiego imperializmu

spowodowała, że „zimną wojnę” a zwłaszcza wojnę wietnamską, sponsorował cały świat. **Dostarczał bowiem towarów i usług, za które otrzymywał dolary drukowane bez pokrycia!** USA zdecydowały się wreszcie oficjalnie to potwierdzić i w 1971 roku prezydent Nixon zniósł parytet złota. Od 1980 r. system bankowy nawiedziło 40, nie przewidywanych w układzie Bretton Woods, kryzysów bankowych. Hegemonia dolara gwarantuje światową dominację polityczną USA.

Amerykański eksport jest niższy około 50% niż import. Oznacza to, iż za 400-500 miliardów dolarów - „papierków bez pokrycia” USA otrzymują materialne usługi i towary z całego świata. Wallstreet, Pentagon i Biały Dom stanowią „trójcę świętą” jednego „Królestwa niebieskiego” (a raczej „zielonego”), strzegącego błogosławionego ładu i porządku, w którym monarcha spokojnie ściąga podatki, by móc finansować dwór oraz wojska imperium.

Pierwszy niebezpieczny sygnał nadszedł w listopadzie 2000 r., **gdy Saddam Husajn zastąpił dolary przez euro w rozliczeniach międzynarodowych.** Zaczęły pojawiać się zapowiedzi takiego ruchu ze strony Chin, Libii, Wenezueli i Iranu.

Udział euro w światowych zasobach wynosił w 2002 r. 10%, ale w 2003 już 20%. Przechodzenie na euro ruszyłoby lawinę powracających do USA dolarów, za które trzeba byłoby oddawać majątek. Żądania realizacji papierów wartościowych (rządu, agencji, przedsiębiorstw, instytucji finansowych) skończyłyby się bankructwem USA. Ich zadłużenie wynosi bowiem 34 biliony dolarów, podczas gdy tylko 4% dolarów ma pokrycie w złocie i rezerwach walutowych!

I ta właśnie wizja nieuchronnego upadku Imperium Americanum wzmogła determinację amerykańskich elit - szczególnie wojskowych i wywiadowczych. Upadek dolara oznaczał przecież upadek Pentagonu (wydatki na wojsko równają się sumie 360-400 miliardów dolarów rocznie! „Zimna wojna” pochłaniała 347 mld). Wojna w Iraku rzuciła światu hasło: back to dollar. Monarcha wezwał poddanych do podporządkowania.

W takiej sytuacji należy postawić sobie pytanie o różnicę pomiędzy światowym suwerenem - USA, a Unią Europejską. Czy alternatywa pomiędzy tymi dwoma potęgami jest rzeczywista?

W czasie „zimnej wojny” Niemcy były głównym przyczółkiem walki z ZSRR. To dzięki USA i planowi Marshalla przegrana w II wojnie światowej przerodziła się w ich ogromny triumf gospodarczy. Zwycięstwo bloku zachodniego zostało przypieczętowane zjednoczeniem Niemiec (a właściwie inkorporacją NRD do RFN, które wyznaczyło zasady owej „integracji”). W nagrodę za sojuszniczą postawę USA zaproponowały, słowami Georga Busha w Moguncji w 1989 r., aby Niemcy stały się „partnerem w przywództwie”.

Nie jest to jednakże sojusz realnie równoprawny. Brzeziński przywołuje tezę H.McKindera iż **środkowa i wschodnia Europa są kluczami dla podboju Eurazji.** Dla urzeczywistnienia wyróżnionego celu USA potrzebują zjednoczonej Europy, jej jedności zbudowanej na osi - Niemcy-Francja. W Unii Europejskiej głównym partnerem USA są Niemcy. Niemcy pokrywają 28,5% jej budżetu. Ponadto, Niemcy pokrywają 22,8% budżetu NATO; 8,93% budżetu ONZ, a także są największym udziałowcem Banku Światowego i Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju”.

*Gracjan Cimek - Partia Nowej Lewicy Polskiej*

-----